

Śpiewak Śląski



rok założenia 1920 • rok XLVIII • nr 5 (384) 2009

100-lecie Złotu Chórów i Orkiestr na Zadolu

– czyt. str. 2



Pierwsze na Śląsku Święto Pieśni. Zadole 19 IX 1909 r. Śpiewały chóry: „Jedność” z Bytomia, „Harmonia” z Józefowa i Mikołowa, „Lutnia” z Chorzowa i Nowej Wsi (Ruda Śl.), „Halka” z Piekar Śl. i Załęża, im. Moniuszki ze Świętochłowic. Wykonały wspólnie pieśni pod batutą Leona Ponieckiego.

Zadole*

Zadole oddziela Piotrowice od Panewnik i Ligoty. Jeszcze w latach 50. poprzedniego wieku odbywały się tu ludowe zabawy i festyny. Muzykę zapewniały orkiestry dęte – kolejowe, górnicze... Do głównych atrakcji należała wspinaczka na pozabawiony kory wysoki słup. Ściągnięcie umieszczonej na wierzchołku nagrody przydawało splendoru zręcznemu chwatowi. Te pokazy fizycznej sprawności dorastających młodzieńców zwracały na siebie uwagę młodych przedstawicielek płci nadobnej – popiskujących i podśmiewających się przy każdej mniej udanej próbie osiągnięcia celu. W tym samym czasie spragnionym gościom serwowano beczkowe piwo, złaknionym zaś proponowano kiszane ogórki – prosto z beczki, do tego bułkę i kawalek kielbasy.

Niekiedy na Zadolu instalowano karuzelę – urządzenie, którego siłą napędową były mało co jeszcze rozwinięte mięśnie wyrostków. Pchanie „karasola” – samo w sobie atrakcyjne, nieraz kończyło się podarciem portek. Konsekwencje bywały straszne! Głosowe reakcje rodziców entuzjastów wynajmowania się w charakterze siły napędowej – mimo iż dorównywały natężeniem i wysokością skrajnym rejestrom najlepszych wokalistów La Scali i nowojorskiej Metropolitan Opera – nie należały do najbardziej dotkliwych. „Artystyczny” wyraz tych popisów wzmacniany był jednak efektami perkusyjnymi tak zwanych „lejtów”. A co to znaczy, jak wielką mocą wyrazu nacechowane mogło być perkusyjne tremolo z wplecionymi akcentami o natężeniu *fortissimo* wie tylko ten, kto

na własnej skórze doświadczył uczestnictwa w podobnym happeningu.

Można mniemać, że młodociani albo i dorośli uczestnicy ludowych zabaw i festynów, odbywających się letnią porą na Zadolu, na ogół nie zdawali sobie sprawy ze śpiewawczej tradycji tego miejsca. Tak samo kibice, odwiedzający Zadole z powodu rozgrywanych na tutejszym boisku piłkarskich meczów, niekoniecznie legitymowali się wiedzą o stosunkowo jeszcze niedawnej śpiewaczo-muzycznej przeszłości owego miejsca.

Teraz nic już prawie nie przypomina tego, co tu można było zobaczyć i doświadczyć w połowie XX wieku. Tym mniejsze jest prawdopodobieństwo dostrzeżenia śladów otoczenia widzianego oczami uczestników pierwszych śpiewaczych zjazdów. Mieszkalne bloki i zespoły domków jednorodzinnych zmieniły charakter Zadola. Mimo gęstniejącej i pnącej się w górę zabudowy, którą rozpoczęto jeszcze w latach trzydziestych XX wieku, Zadole pozostaje jednak – przynajmniej w swej części – oazą zieleni.

Pod koniec XIX wieku uznano, że z powodu atrakcyjności położenia Zadole wyjątkowo dobrze nadaje się do wykorzystania jako miejsce rekreacji i organizowania koncertów. Postanowiono zatem jego teren zagospodarować i do nowych zadań przysposobić. Opracowaniem stosownego projektu zajął się **Robert Güsker** z Ligoty. W 1899 roku zabrano się do prac budowlanych. Wkrótce w lesistym otoczeniu Zadola pojawiły się sprzyjające wypoczynkowi ogrody i urządzenia do uprawiania

Wyśpiewane stulecie!

Zjazd śląskich chórów, jaki odbył się 19 września 1909 roku w Katowicach, na Zadolu, musiał być wydarzeniem ogromnej miary – nie tylko spotkały się działające na Śląsku chóry, ale po panewnickich lasach niesła pieśniami polska mowa. Animatorem spotkania śląskich śpiewaków był Wielkopoleanin – dyrygent **Leon Poniecki**, zaproszony do pracy na Śląsku, a raczej, w ówczesnych warunkach, poślaniec działalności, przez Wojciecha Korfantego.

Na leśną polanę przed stu laty przybyły chóry: „Jedność” z Bytomia, „Harmonia” z Józefowa (Katowice), „Lutnia” z Chorzowa, „Harmonia” z Mikołowa, „Lutnia” z Nowej Wsi (Ruda Śląska), „Halka” z Piekara, „Halka” z Załęża oraz chór im. S. Moniuszki ze Świętochłowic. Zaśpiewało wtedy 300 chórzystów!

Spotkanie to, które stało się załącznikiem powtarzanego na Zadolu aż do wybuchu I wojny światowej (lata 1911–1913) Święta Pieśni, poprzedziło powstanie – już 18 kwietnia 1910 roku – Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.

Śpiewactwo na Śląsku nigdy nie tylko potrzebą muzyczną – stanowiło oczywisty przyczółek pol-

skości. Do dziś zachowane dokumenty są kopalnią wiedzy o narastającej świadomości narodowej. Nie jest to pustostwo – przykładem choćby chór „Hejnał” związany z kopalnią „Wujek” – wielu chórzystów poszło do powstań śląskich, kilku w powstańach poległo...

Jest jeszcze jedno w tej śpiewem pisanej historii – rola nowej wtedy świątyni ojców franciszkanów w pobliskich Panewnikach; do tej świątyni cała okolica wędrowała pieszo – z Ligoty, Brynowa, Mikołowa, Rudy Śląskiej a nawet Bytomia, więc zapewne wybór leśnej polany na Zadolu nie był przypadkowy. Pruska ustawa, zezwalająca na tego typu spotkania tylko w miejscach, gdzie 50 proc. społeczności posługuje się językiem polskim Leonowi Ponieckiemu w wyborze tego miejsca jedynie pomogła; instalacje do leśnych spotkań już zaczęto budować, a śpiewakom zewsząd na Zadole było nie tak daleko!

Na stulecie, 19 września 2009 roku, pewnie tak jak w roku 1909, świętowanie śląskie chóry zaczęły od mszy w bazylice ojców franciszkanów. Nabożeństwo koncelebrowane przez biskupa Gerarda Bernackiego, ojców franciszkanów, księdza profesora

sportów wodnych; dogodne dla nich warunki zapewniały bowiem istniejące już stawy przy rzece Ślepiotce. W 1911 roku oddano do użytku boisko piłkarskie, na którym odbywały się odąd również jazdy chórów Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.

Przepływająca przez Zadole i tzw. Haśniki (to od nazwiska miejscowego gospodarza, Haśnika) niewielka Ślepiotka należy do dorzecza Odry. Kiedyś na tej rzece, zaledwie ośmiokilometrowej, zbudowano młyny wodne. Z czasem przestały być potrzebne, więc ich już od dawna nie ma. Ale jeszcze na początku XX wieku mielono na Zadolu ziarno. W 1910 roku przy łuku drogi z Piotrowic do Ligoty zbudowano nad rzeczką kamienny most. Tuż obok pożyteczną pracę, którą sygnalizowało rytmiczne klekotanie urządzeń, wykonywał wciąż jeszcze wtedy funkcjonujący wodny młyn i tartak.

Zimą Ślepiotka pełniła specyficzną, nieprodukcyjną funkcję: czasami wpadał do niej, wydając donośny okrzyk, jakiś kandydat na śpiewaka-chórzystę – nieostrożny tyżwiarz, saneczkarz albo i narciarz, któremu nie udało się wyhamować po zjeździe stromizną opadającego ku rzece nachylenia terenu.

Zadole z dawien dawna było przysiółkiem Piotrowic – niegdyś samodzielnej gminy, która w 1951 roku stała się dzielnicą Katowic, położoną mniej więcej siedem kilometrów na południe od centrum miasta. W 1850 roku przeprowadzono przez Piotrowice linię kolejową, która nie tylko połączyła Katowice z Rybnikiem, ale też przyczyniła się do przyspieszonego rozwoju zarówno Piotrowic, jak i Zadola. Mieszkańcy tej niewielkiej wówczas osady, nawet w najśmielszych fantazjach chy-

ba jednak nie wyobrażali sobie, iż niebawem stanie się ona słynna z powodu organizowanych na jej terenie ludowych zabaw, festynów i śpiewaczych zjazdów.

Jak nas geografowie i historycy pouczają – na Zadolu, przy byłym stawie młyńskim, w pobliżu dzisiejszych Akademików Uniwersytetu Śląskiego, znajduje się najniższy położony punkt topograficzny Piotrowic (266 m. n.p.m.). Przed wiekami Piotrowice, a wraz z nimi Zarzecze i Podlesie nosiły nazwę Uniczowy. Upłynęło wiele czasu i wody w Ślepiotce zanim dawny przysiółek Piotrowic stał się miejscem wybranym i przez historię wyróżnionym.

Wyboru dokonali na początku XX wieku śląscy śpiewacy. Ściślej – był to pomysł **Leona Ponieckiego** (1893–1945), który 19 września 1909 zgromadził na Zadolu chóry prowadzone przez siebie w Bytomiu, Królewskiej Hucie, Bogucicach, Chropaczowie, Józefowcu, Nowej Wsi, Orzegowie, Świętochłowicach i Załężu (ok. 300 śpiewaków). Ze swoim dyrygentem dołączył do wymienionych także mikołowski chór „Harmonia”. Tu – „wśród pól i lasów” – odbył się ich pierwszy wspólny występ. Po części z towarzyszeniem orkiestry i pod batutą Ponieckiego wykonano 12 utworów, zapoczątkowując rozwinętą w następnych latach już przez Związek Śląskich Kół Śpiewaczych tradycję organizowania na Zadolu śpiewaczych zjazdów.

Andrzej Wójcik

* Fragment większej całości przygotowywanej na jubileusz stulecia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych (Oddziału Śląskiego PZChO) w 2010 roku.

Antoniego Reginka – kapelana śląskich chórów, zgromadziło ponad 700 śpiewaków, a organom wtórowała orkiestra dęta KWK „Kleofas” – takiej mszy dawno u franciszkanów nie było! Od ołtarza poszło przypomnienie najważniejszego chyba zdania z homilii ks. Pawła Pośpiecha z roku 1911: „Kochany, drogi, górnośląski, polski ludu! Wytrwaj w pracy, wytrwaj w walce o piękną polską pieśń i polską mowę, bo to jest naszą dumą”.

Po mszy chóry i orkiestry dęte przemaszcerowały na historyczne Zadole.

Znów trzeba sięgnąć do historii; 26 lutego 1910 roku Maria Konopnicka, dedykując *Rotę* Ślązakom w „Gwiazdce Cieszyńskiej” napisała: (...) „żeby to była pieśń ich i wyraz ich duszy”.

Rotę i *Gaude Mater Polonia* połączono śląskie chóry, pod batutą **Krzysztofa Kagańca**; Archikatedralny, „Modus Vivendi”, „Ogniwo”, „Słowiczek”, „Jutrzenka” rozpoczęły święto stulecia.

Był to jednocześnie znakomity przegląd możliwości śpiewaczych, orkiestrowych – zarówno repertuarowych jak i interpretacji wykonawczych. Sięgano po repertuar z wielkimi tradycjami, taki jak kom-



Poczty sztandarowe w bazylice panewnickiej podczas mszy św. w intencji śpiewaków i muzyków



Na miejsce Złotu kierują się chórzystki Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi”

„Lutnia” z Chorzowa, Chorzowski Chór im. św. Floriana, „Gwiazda” z Chorzowa. Okręg Rudzki: „Cecylia” z Rudy Śląskiej Kochłowic.

Orkiestry dęte: KWK „Julian” – Piekary Śląskie, KWK „Sośnica” – Gliwice, KWK „Murcki” – Katowice, Miejska Orkiestra Dęta „Rybnik” z Niedobczyc, Orkiestra Górnicza „Marcel” – Radlin, Orkiestra Elektrowni „Łaziska” z Łazisk Górnych, SMK Orkiestra Dęta Katowice z Katowic. Marzoretki: „Akcent” i „Mini Akcent” MDK „Ligota”, Zespół Dziecięcy Wokalno – Taneczny „Nutki” również z MDK „Ligota”.

► pozycje Moniuszki, Ponieckiego, Nowowiejskiego, z repertuaru europejskiego usłyszeliśmy także Beethovena, Haendla, w wykonaniu gliwickiej orkiestry dętej muzykę operetkową, i zaproponowane między innymi przez męski chór z Biertułów, stare, znane wszystkim śląskie pieśniczki.

Na to jubileuszowe śląskie śpiewanie przybyło 2000 wykonawców; chóry Okręgu Rybnickiego: „Bel Canto” z Chudowa, „Cecylia” z Rydułtów, „Concerto” z Boguszowic, „Mickiewicz” z Niedobczyc, „Seraf” z Rybnika, „Słowiczek” z Popielowa. Okręg Mikołowski: „Jutrzenka” z Ornontowic, „Echo” z Łazisk Górnych, „Dzwon” z Orzesza, „Chopin” z Bujakowa, „Wanda” z Łazisk Dolnych, „Moniuszko” z Łazisk Średnich, „Harmonia” z Mikołowa. Okręg Tarnogórski: „Harfa” z Radzionkowa, „Harmonia” z Tarnowskich Gór – Lasowic, „Allegro” z Tarnowskich Gór, „Salve Pater” z Krupskiego Młyna, „Canzona” również z Krupskiego Młyna, „Nowowiejski” z Rept Śląskich, „Angelus” ze Strzybnicy, „Lutnia” z Koszęcina, „Sonata” z Kalet. Okręg Wodzisławski: „Echo” z Biertułów. Okręg Katowicki: Archikatedralny Katowice, „Modus Vivendi” Katowice – Piotrowice, „Hejnał” Katowice – Piotrowice, „Ogniwo” Katowice, „Słowiczek” Katowice – Kostuchna, im. św. Grzegorza Katowice – Panewniki. Okręg Chorzowski – Świętochłowicki: „Śląsk” Lipiny, „Magnificat” Świętochłowice,

Kto na Śląsku muzykuje?

Na święto, jednodniowe, przybyło zaledwie 1/4 wykonawców, a i to śpiewanie i granie trwało do 18.00.

Ogółem w Związku (w trakcie jest rejestracja sądowa Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, co przywróci stare tradycje i tradycyjną nazwę) zrzeszonych jest 8000 osób. Potęga!

I ewenement; przetrwały do Stulecia aż dwa chóry; chorzowska „Lutnia” i mikołowska „Harmonia”!

Kto gra i śpiewa? Rozmawiałam z chyba najstarszym chórzystą – **Bernardem Grałą** śpiewającym bagatela, od 50 lat, obecnie w chorze „Jutrzenka” z Nakła, i wiele lat „dęciakiem” (klarnet i saksofon), przez 30 górnikiem, przez 20 lat ratownikiem górniczym; śpiewanie, czyli sposób na odpoczynek, relaks i straszne wspomnienia z akcji ratowniczych w kopalni to samo życie, tu, u nas na Śląsku. Szczególnie teraz, w dniach kolejnej górniczej tragedii, wracają zapamiętane przeżycia...

Jest również, obok chórzystów śpiewających wiele lat – bo tak nakazuje tradycja, młode pokolenie. Wyróżnia się młodą „stulatką” – chór „Harmonia” z Mikołowa, więc o następne stulecie chyba nie trzeba się martwić?!

Razem w święcie uczestniczyło ponad 2000 wykonawców.

Wręczono, w obecności takiej rzeszy chórzystów, przyznane uchwałą walnego zjazdu Oddziału Śląskiego PZChO, godności Honorowego Członka Oddziału Śląskiego PZChO zasłużonym dla śląskiego ruchu śpiewaczego:

Rufinowi Balczykowi – wieloletniemu członkowi zarządu Oddziału Śląskiego PZChO i Okręgu Katowickiego, członkowi chórów „Harmonia” – Mikołów oraz im. św. Grzegorza w Panewnikach, oddanemu działaczowi, organizatorowi wielu przedsięwzięć artystycznych;

Liczne wizytówki chórów okręgu tarnogórskiego



Irenie Bryzik – długoletniej prezes chóru „Skowronek” w Gierałtowicach, wielce oddanej dla amatorskiego ruchu śpiewaczego;

Zdzisławowi Czenczkowi – założycielowi chóru „Dei Patris” Katowice, długoletniemu prezesowi Zarządu Okręgu Katowickiego PZChO i długoletniemu członkowi Zarządu Oddziału Śląskiego PZChO, przewodniczącemu Kapituły Odznaczeń Honorowych PZChO i państwowych;

Józefowi Franielczkowi – długoletniemu dyrygentowi chóru im. Dąbrówki w Dąbrówce Wielkiej, oddanemu dla ruchu amatorskiego;

Krystynie Głazowskiej – długoletniej prezes chóru „Seraf” w Rybniku i członkini Zarządu Okręgu Rybnickiego PZChO, oddanej działaczce;

Wiktorem Goniwiesze – długoletniemu członkowi chóru „Kolejarz” w Tarnowskich Górach, skarbnikowi Zarządu Okręgu Tarnogórskiego i członkowi Zarządu Oddziału Śląskiego PZChO, wielce zasłużonemu dla ruchu;

Marii Krocze – współzałożycielce Młodzieżowego Chóru „Rezonans con tutti” w Zabrze, aktywnej kierownicze artystycznej chóru, były członkini Zarządu Oddziału Śląskiego PZChO, zasłużonej dla amatorskiego ruchu artystycznego;

Piotrowi Liberze – długoletniemu dyrygentowi Młodzieżowego chóru „Strzecha” w Raciborzu, prezesowi okręgu Raciborskiego PZChO, organizatorowi wielu wspaniałych imprez na ziemi raciborskiej i członkowi Zarządu Oddziału Śląskiego PZChO;

Księdzu prałatowi Władysławowi Nieszporkowi – proboszczowi parafii NMP w Piekarach Śląskich, współorganizatorowi Festiwalu Pieśni Maryjnych „Magnificat”, wielce oddanemu dla śląskiego ruchu artystycznego (wręczono w bazylice Mariackiej w Piekarach w trakcie finału „Magnificat” 10 X br.);

Halinie Parzych – byłej długoletniej doradczyni Zarządu Oddziału Śląskiego PZChO, w imieniu

wojewody śląskiego, obecnie doradcy w amatorskim ruchu artystycznym z ramienia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego; wielce oddanej dla amatorskiego ruchu artystycznego na Śląsku;

Walerianowi Pyce – członkowi chórow „Słowik” w Przyszowicach, „Bel Canto” w Chudowie, działaczowi Zarządu Okręgu Rybnickiego PZChO, byłemu członkowi i sekretarzowi Głównej Komisji Rewizyjnej PZChO w Warszawie, przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej Oddziału Śląskiego PZChO, oddanemu działaczowi;

Józefowi Słodczykowi – wieloletniemu kapelmistrzowi Górniczej Orkiestry Dętej „Bytom”, prezesowi Okręgu Bytomskiego, wielce zasłużonemu dla ruchu muzycznego;

Genowefie Stachowiak – długoletniej prezes chóru „Lutnia” w Chorzowie, prezes Okręgu Chorzowsko – Świętochłowickiego PZChO, członkini Zarządu Oddziału Śląskiego, organizatorowi Górnośląskich Prezentacji Chórów i Orkiestr w Skansenie w Chorzowie, oddanej działaczce;

Lechowi Szarancowi – byłemu długoletniemu dyrektorowi Muzeum Śląskiego, wielkiemu przyjacielowi amatorskiego ruchu muzycznego;

Adolfowi Szysze – byłemu długoletniemu prezesowi chóru „Echo” w Łaziskach Górnych, wielce oddanemu dla amatorskiego ruchu artystycznego;

Władysławowi Zającowi – prezesowi honorowemu Okręgu Gliwicko – Zaborskiego PZChO, aktywnemu przyjacielowi amatorskiego ruchu muzycznego na Śląsku.

Organizatorem Jubileuszu był Oddział Śląski Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, kierowany przez **Romana Warzechę**. Całość prowadził muzykolog, **Andrzej Wójcik**.

Stanisława Warmbrand



Nowi członkowie honorowi Oddziału Śląskiego PZChO. Certyfikaty wręczyli R. Hanke i R. Warzecha

Licheń – po raz trzeci

Piękną tradycję kontynuują nasze chóry i orkiestry dęte zrzeszone w PZChIO spotykając się w Sanktuarium Matki Bożej w Licheniu.

Przypominam, że pierwszy zlot chórów i orkiestr dętych odbył się w Licheniu w dniach 21–22 maja 2005 r. z inicjatywy prezesa Zarządu Głównego PZChIO Władysława Balickiego dla uczczenia 85. rocznicy urodzin naszego wielkiego rodaka – papieża Jana Pawła II (niestety, Papież-Solenizant nie przyjął tego „prezentu” za swojego życia – zmarł bowiem 2 kwietnia tegoż roku), zaś drugi zlot tychże chórów i orkiestr odbył się w Licheniu w dwa lata później, tj. 19–20 maja 2007 r. (na pierwszym zlocie w Licheniu podjęto uchwałę, aby chóry i orkiestry spotykały się co dwa lata w Licheniu).

W obu tych zlotach nasz chór „Jutrzenka” brał udział wynosząc z każdego z nich wielkie zadowolenie i radość z przebytych spotkań i śpiewu w wielotysięcznym chórze, jaki powstał na skutek połączenia wszystkich chórów uczestniczących w zlocie w Licheniu. Radość nasza była tym większa, że każdy z nas śpiewający w tym ogromnym chórze czuł wielkie zadowolenie i zrozumienie, że śpiew z potrzeby serca, wyraża tym samym wdzięczność Największemu z Polaków Papieżowi Janowi Pawłowi II.

Nie mogło nas zabraknąć na trzecim zlocie chórów i orkiestr w Licheniu, którego cel był taki sam jak poprzednie.

Zaproszenie do udziału w trzecim międzynarodowym zlocie chórów i orkiestr na dzień 23 maja 2009 r. w Licheniu przyjęliśmy z wielkim zadowoleniem.

Chór „Jutrzenka” przybył do Lichenia na zlot w przeddzień zaplanowanej uroczystości, tj. w sobotę 22 maja 2009 r. Pierwsze spotkanie wszystkich chórów i orkiestr odbyło się w niedzielę 23 maja w Bazylice Licheńskiej o godz. 9.00. Połączone chóry i orkiestry odbyły wspólną próbę pieśni, które będą śpiewane podczas uroczystej liturgii zaplanowanej na godz. 12.00.

Istotnie, o zaplanowanej godzinie odprawiona została uroczysta msza św. koncelebrowana przez ks. biskupa Wiesława Meringa z Włocławka. Liturgię ubogacił śpiew połączonych chórów i orkiestr, a dyrygował sam prezes PZChIO **Roman Grucza**.

Wspaniale zaprezentowali się również chóryści i muzycy na popołudniowym koncercie, który tradycyjnie już rozpoczął się o godz. 17.00. Wykonawcy koncertu usytuowali się na schodach Bazyliki Licheńskiej. Dyrygował również prezes PZChIO **Roman Grucza**, a prowadzenie koncertu powierzono kapelanowi chórów i orkiestr śląskich ks. dr. **Antoniemu Reginkowi**.

Podniosłe i uroczyste pieśni (a było ich około 20) wielotysięcznego chóru wspartego potężnym brzmieniem bardzo licznej orkiestry dętej szeroko rozchodziły się po błoniach wokół Bazyliki, a zgromadzeni licznie pielgrzymi nie szczędzili braw wykonawcom koncertu. Było to piękne i wspaniałe przeżycie, które utwierdziło nas w przekonaniu, że jesteśmy razem zjednoczeni w potężnym chórze, a wielką wygraną jest to, że będąc razem śpiewamy i gramy na cześć naszego papieża Jana Pawła II.

Wydaje się, że koncert spełnił swoje zadanie, bo zadowolenie było obopólne: słuchacze koncertu, że mieli możliwość podziwiać wykonawców koncertu słuchając ich we wspaniałym wykonaniu, a także i samych wykonawców koncertu, którzy śpiewając i grając odczuwali wielkie zadowolenie i satysfakcję, że to co robią jest potrzebne i docenione.

W takim to nastroju zapisaliśmy kolejną kartę naszej historii uczestnicząc w III międzynarodowym zlocie chórów i orkiestr w Licheniu wyrażając tym hołd i dowód wdzięczności naszemu papieżowi Janowi Pawłowi II.

Tadeusz Skrobacz



Chór Mieszamy „Jutrzenka” Ornontowice

Na Kahlenbergu po raz siedemnasty

Dość często nam, chórzystom Archikatedry, zdarza się usłyszeć pytanie: „Nie znudził się wam ten Wiedeń?” Cóż odpowiedzieć? Muszę niektórych rozczarować, że to nie taki cud i miód. Wyjazdy te wiążą się z trudem podróży, wymagają pełnej mobilizacji i perfekcyjnego przygotowania chóru, dużej odpowiedzialności naszego dyrygenta **Krzysztofa Kagańca** za oprawę muzyczną uroczystości. Kiedy stoimy już w kościele, słyszymy tradycyjnie: „Witaj, przyjacielu! To ks. rektor **Jerzy Smoliński** w powitalnym geście wyciąga ręce w stronę naszego dyrygenta. „I żebym nie zapomniał – widzimy się za rok!” No i jak tu odmówić?

Przyjmując zaproszenie ks. rektora, staramy się kolejne wyjazdy uatrakcyjnić. W tym roku zwiedziliśmy czeskie miasteczko Stramberk położone na stokach Wzgórza Zamkowego, a dzięki swej malowniczości zwane „Morawskim Betlejem”. W go-

dzinach popołudniowych dotarliśmy do Lechovic, gdzie czekał już na nas obiad i wygodny nocleg.

Wstajemy, niestety, przed wschodem słońca, wszak to już wrzesień... Trzeba się szybko spakować, przygotować stroje i zdążyć zjeść śniadanie, bo następny posiłek dopiero... wieczorem. Chłodno, ciemno i sennie, ale przywykliśmy. Wszak to już 17 raz!

Ożywamy na dobre w Wiedniu, który jak dotąd, zawsze wita nas słońcem. Przemierzając autokarem ten niewielki kawałek Europy trudno sobie wyobrazić, że w XVII wieku Polska graniczyła z Turcją. Chęć zdobycia nowych terytoriów przez Turków prowadziła do wielu wojen, toczących się dla Polski ze zmiennym szczęściem. Kolejna wojna zakończona w 1673 r. zwycięstwem wojsk polskich pod wodzą hetmana Sobieskiego... otworzyła mu drogę do tronu i już w 1674 r. został królem Polski. Dziewięć lat później, kiedy Turcy oblegali Wiedeń, „Bóg dla obrony, z polskiej Korony posłał wybawcę, by odiecz dał” – wg słów pieśni ks. Sopory „Veni, vidi, Deus vicit”. 12 września 1683 r. ze wzgórza Kahlenberg w Lesie Wiedeńskim król Jan Sobieski dowodząc wojskami odniósł miażdżące zwycięstwo nad Kara Mustafą.

Uroczystości rocznicowe *victorii* gromadzą zawsze setki rodaków pielgrzymujących z Polski, polonię austriacką, a tym razem obecna była również młodzież z Syberii w barwnych... krakowskich strojach. W świadomości historycznej uczestników uroczystości musi pozostać fakt, że *victoria* wiedeńska była zwycięstwem **chrześcijańskiej Europy nad tureckim półksiężycem**. I właśnie to zwycięstwo świętowane jest na Kahlenbergu.

Mszę św. celebrował biskup wrocławski **Edward Janiak**, który w kazaniu poruszył temat wartości rodziny, pielęgnowanie jej wspaniałych tradycji. W czasie przekazywania znaku pokoju podszedł do naszego chóru, by w serdecznym uścisku dłoni podziękować za wspaniały śpiew i przekazać pozdrowienia Archidiecezji Katowickiej. Uroczystość zakończyliśmy pieśnią „Veni, vidi, Deus vicit”, która niezmiennie zachwyca i wzrusza uczestników mszy. A zachwycała do tego stopnia, że... zmuszeni będziemy zrealizować również inne zaproszenia. Z przyjemnością kiedyś o tym napiszę.

Barbara Liczberska



To już 85 lat „Katarzyny” z Będzina-Grodźca

W 1924 r. stanowisko organisty w parafii Grodziec obejmuje organista **Feliks Roman Kostuński** i tworzy czterogłosowy chór mieszany. Zespół ten głównie rekrutował się z amatorskiego chóru „Lira” działającego przy kop. „Grodziec” oraz muzyków zrzeszonych w orkiestrach dętych przy Cementowni Grodziec, kop. „Grodziec” oraz orkiestry wiejskiej.

Chór przetrwał lata okupacji, po wojnie został reaktywowany w 1945 r. przez organistę kresowiaka **Stanisława Zajkowskiego** i proboszcza tej parafii ks. **Juliana Sumę**, który wzmacnił liczebnie jego skład dokonując naboru spośród harcerzy zrzeszonych w licznie powstałych organizacjach. Od 1956 roku organistą był **Edward Ponczek**, a od 1989 roku do

► dzisiaj chór prowadzi organista szkoły salezjańskiej **Stanisław Sochacki**.

Chór działa w ramach Grodzieckiego Towarzystwa Śpiewaczego „Katarzyna”, bo pod taką nazwą został zarejestrowany w PZChIO Oddział Śląski. Potocznie nazywany jest chórem „Katarzyna”. Ma w swym repertuarze około 150 pieśni. Są to utwory zarówno religijne jak i świeckie, w tym: patriotyczne, harcerskie, ludowe. W swym repertuarze ma utwory wybitnych klasyków muzyki: Bach, Mozart, Gounod, Górecki, Boys, Beethoven, Moniuszko, Frank oraz innych kompozytorów.

Chór śpiewa w każdą niedzielę na mszy o godz. 9,30, uczestniczy we wszystkich uroczystościach kościelnych i świeckich, które odbywają się na terenie Będzina-Grodźca i okolicy. Zaznaczył swoją obecność śpiewając na mszach w kościołach innych województw m.in. kieleckie, częstochowskie, małopolskie, lubelskie, wrocławskie, opolskie, mazowieckie. Uczestniczył w zbiorowym śpiewie połączonych chórów Diecezji Sosnowieckiej i Filharmonii Śląskiej w Katowicach podczas pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II w Sosnowcu.

Chór na przestrzeni ostatnich kilku lat koncertował także poza granicami kraju reprezentując Będzin i muzykę chórąlną w Austrii (Kahlenberg), na Ukrainie (Lwów), w Czechach (Jablunkowo), na Litwie (Kasjadores, Zasilu, Wilno przed ołtarzem Matki Boskiej Ostrobramskiej).

Wielkim pasjonatem chóru był były proboszcz ks. kan. **Stanisław Wojtuszkiewicz**, który ufundował stroje galowe, uczestniczył wiele razy w koncertach wyjazdowych chóru, a także w 2007 r. przyjął wraz z chórem współorganizację eliminacji V edycji Pieśni Maryjnej „Magnificat” w kościele św. Katarzyny. Dzięki pasji ludzi pracy organisty-dyrygenta chóru oraz społecznie działającym Zarządom, chór może poszczycić się wielkim dorobkiem koncertowym w ostatnim dziesięcioleciu. Chór na 80-lecie swojego istnienia w 2004 r. otrzymał Złotą Odznakę PZChIO. Również w tym samym roku otrzymał nagrodę Urzędu Miasta Będzina za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej oraz upowszechniania i ochrony kultury. W 2007 r. starosta powiatu Będzińskiego odznaczył dyrygenta chóru **Stanisława Sochackiego** i prezesa Zarządu mgr **Jolantę Nikodem** medalem za pracę społeczną na rzecz rozwoju powiatu będzińskiego.

Dzięki staraniom obecnego Zarządu Chóru w 2008 r. nagrana została płyta CD z repertuarem catorocznym pieśni kościelnych.

Płyta zawiera 18 utworów. Zespół liczył w różnych okresach od 25–35 osób. Od ponad 50 lat w chorze śpiewają **Bosak Helena**, **Rojek Krystyna**, **Hadrys Wanda**, **Czajer Natalia**, **Helena Prochacka**, **Niedbał Irena**, **Smółka Jan**, **Rojek Włodzimierz** stanowiąc jego historię ale także wzór do naśladowania za wierność muzyce.

Zarząd Chóru wystąpił w 2009 r. do PZChIO w Katowicach o uhonorowanie członków chóru za długoletnią pracę w zespole. Z okazji jubileuszu 85-lecia istnienia chóru „Katarzyna” Złote Odznaki Honorowe PZChIO otrzymali: **Czajer Natalia**, **Bosak Helena**, **Rojek Krystyna**, **Helena Prochacka**, **Niedbał Irena**, **Łukasik Wanda**, **Katolik**

Zofia, **Gdesz Mirosława**, **Smółka Jan**, **Rojek Włodzimierz**, **Stanisław Sochacki** oraz pośmiertnie **Witold Gubała**. Srebrne Odznaki Honorowe otrzymali: **Duś Krystyna**, **Bilczyńska Helena**, **Cytryńska Zdzisława**, **Kwinta Janina**, **Wieczorek Janina**, **Zagórna Władysława**, **Kiewlicz Małgorzata**, **Duś Dorota**, **Nikodem Jolanta**, **Rojek Adam**, **Słowiński Kazimierz**, **Duś Krzysztof**, **Zadros Ryszard**. Brązowe Odznaki Honorowe PZChIO otrzymali: **Musiałek Barbara**, **Zimny Janusz**, **Ewa Ciopalska**, **Barbara Zimny**, **Elżbieta Gwuzdź**, **Marek Lupa**, **Tadeusz Wechciński**.

Tak znaczący jubileusz 85 lat nieprzerwanej działalności chóru pozwala wyrazić nadzieję, że długoletnia tradycja śpiewu chórąlnego w Grodźcu zostanie zachowana, a młody proboszcz parafii św. Katarzyny ks. **Piotr Piłśniak** – organizator Międzynarodowego Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Będzinie – skutecznie zachęci kolejnych kandydatów do wstąpienia do parafialnej rodziny chórąlniej.

Jolanta Nikodem

O nas w Cieszynie

Zbliżające się obchody setnej rocznicy utworzenia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych są doskonałą szansą popularyzacji naszego śpiewaczo-muzycznego ruchu.

W poniedziałek, 28 września, o istnieniu naszego Związku, o jego historii i dokonaniach, być może po raz pierwszy usłyszeli młodzi ludzie, uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych I i II stopnia im. I.J. Paderewskiego w Cieszynie. Pretekstem była Uroczysta Sesja Naukowa, zorganizowana w ramach obchodów jubileuszowych 75-lecia Szkoły.

Do udziału w sesji i wygłoszenia referatów zaproszeni zostali nauczyciele akademicy związani z Instytutem Muzyki Uniwersytetu Śląskiego prof. Wiesław Cienciąła, mgr Daniel Cichy i mgr Andrzej Wójcik.

W. Cienciąła z powodu ważnych obowiązków uczelnianych nie mógł w wyznaczonym terminie spotkać się z młodzieżą, więc czas oddany do dyspozycji cieszyńskiego kompozytora z nadadkiem wykorzystali dwaj pozostali prelegenci.

Tematem wystąpienia sekretarza Oddziału Śląskiego PZChIO była poparta multimedialnym pokazem prezentacja śląsko-cieszyńskiego środowiska śpiewaczo-muzycznego, zwłaszcza zaś jego udziału i wkładu w dorobek stulecia Związku. Nie obyło się przy tym bez wskazania źródeł śląskiej tradycji śpiewaczej, zakorzenionych w odległej przeszłości. Przywołane zostały również fragmenty dokumentów, świadczących o wzajemnych kontaktach śpiewaczych środowisk górnośląskiego i cieszyńsko-śląskiego oraz zaangażowaniu się w pracę Związku wybitnych Cieszyńiaków, m.in.: ks. Londzina, Jerzego Hadyny, Jana Gawlasa, Karola Hławiczki.

(andwoj)

Śląska reprezentacja na XVIII Krajowym Zjeździe Delegatów PZChiO 12–13 września 2009 roku w Niepokalanowie

Tegoroczny, XVIII Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Chórów i Orkiestr miał charakter sprawozdawczo-wyborczy. Odbił się w miejscu trafnie wybranym. Szczególne otoczenie sławnego ośrodka franciszkańskiego, założonego przez przybyłego tu w 1927 roku św. Maksymiliana Mariana Kolbego, odegrało, jak się zdaje, rolę łagodzącą napięcia wynikłe z nadmiaru całkowicie uzasadnionych emocji. Niektórzy delegaci wyraźnie nie radzili sobie z ich powściągnięciem, więc i tym razem nie obyło się bez wyładowań, nawet dość gwałtownych. Wszelako zjazdowi bywalcy, uczestnicy podobnych zgromadzeń w przeszłości, zgodnie podkreślali, iż tegoroczny zjazd miał przebieg wyjątkowo spokojny. A przecież wypadł on w okresie niezwykle trudnym dla Związku – od dłuższego czasu pogrążonego w kryzysie, którego przyczyny i charakter wiązały się z kwestiami strukturalnymi, organizacyjnymi, finansowymi, a także personalnymi.

Każdy z wymienionych aspektów nadaje się do szerokiego i osobnego omówienia, każdy z nich przewijał się w treści mniej lub bardziej rzeczowych wystąpień uczestników Krajowego Zjazdu.

W tej krótkiej relacji niepodobna rozwijać owych wątków. Przypomnieć jednak wypada, że były one podstawą decyzji podjętej 19 kwietnia br. przez Zjazd Delegatów Oddziału Śląskiego PZChiO o utworzeniu samodzielnego, Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, który wciąż jeszcze oczekuje na rejestrację w KRS.

Wiść o tej decyzji szybko dotarła do pozostałych Oddziałów PZChiO. Wywołała rozmaite reakcje – od życzliwego zrozumienia i zainteresowania, po skrajnie negatywne i głośno wypowiedzane opinie o rzekomym separatyzmie Ślązaków, pozbawionych jakoby wyższych uczuć patriotycznych itd. itp.

Jest sprawą charakterystyczną, iż niewielej do powiedzenia w tej sprawie mieli – nieliczni na szczęście – delegaci z tych Oddziałów, które w działalności PZChiO wykazywały się w ostatnich latach najmniejszą aktywnością oraz narosłymi założeńiami w realizacji zobowiązań statutowych. Może to i zrozumiałe, zwłaszcza jeśli weźmie się po uwagę, iż oderwanie się najmłodszego w skali kraju środowiska śląskiego grozi centralnej strukturze Związku zapaścią finansową. O osobliwym podejściu niektórych środowisk do tego problemu świadczyła burzliwa dys-

kusia nad kwestią podwyższenia składki rocznej na rzecz Zarządu Głównego o równowartość...puszki piwa! Ostatecznie zgodzono się na składkę w wysokości 3 zł. rocznie od członka Oddziału nie posiadającego osobowości prawnej i 2,5 zł. od członka Oddziału posiadającego osobowość prawną.

Atmosfera wzburzona przez interpretatorów i komentatorów decyzji o usamodzielnieniu się środowiska śląskiego uspokoiła się nieco w momencie, gdy przedstawiciel delegacji śląskiej, prezes **Roman Warzecha**, zadeklarował wolę partnerskiej współpracy Śląskiego Związku z wszystkimi strukturami PZChiO, więc także z nowo wybranym Zarządem Głównym.

Oddział Śląski PZChiO reprezentowała na zjeździe w Niepokalanowie najliczniejsza z wszystkich, czternastoosobowa grupa delegatów – właściwie trzynastoosobowa, gdyż **Krystian Dziuba** z Wodzisławia Śląskiego z powodu choroby nie mógł uczestniczyć w obradach. Obecni na Zjeździe członkowie delegacji śląskiej – **Roman Warzecha**, **Jack Turalik**, **Andrzej Wójcik**, **Jadwiga Zaremba**, **Benedykt Oberda**, **Krzysztof Chlipalski**, **Wiktor** ▶



Delegaci Oddziału Śląskiego PZChiO przed bazyliką w Niepokalanowie. Na fotografii również Jadwiga Sikora z Oddziału Bielskiego.

► **Goniwiecha, Kazimierz Bednorz, Czesław Mucha, Zbigniew Palka, Ryszard Buczek i Jadwiga Mandera-Wojtynek** – zabierali w różnych sprawach głos, zarówno w trakcie obrad plenarnych, jak i w dyskusjach kulaowych. Uczestniczyli także w pracach komisji zjazdowych, oddając zaś głosy na kandydatów do nowych władz Związku opowiedzieli się za koniecznymi zmianami w jego funkcjonowaniu, usunięciem przyczyn rozmaitych niedomagań i uzdrowieniem chorującego od dłuższego czasu związkowego organizmu.

Z wielką satysfakcją i nadzieją delegacja śląska wsparła wybór druhny **Anny Tarnowskiej** na funkcję prezesa Zarządu Głównego PZChIO.

Gratulujemy owego wyboru świadomości ogromu trudności, jakim Pani Prezes będzie się musiała przeciwstawić. Życzymy, aby przy pomocy współpracowników – polegając na własnym doświadczeniu, wewnętrznej sile i przekonaniu o słuszności celów – z powodzeniem pokonała tor przeszkód przed jakim stanęła. Życzymy zwycięstwa w niełatwych zawodach, do jakich należy przewodzenie Zarządowi Głównemu PZChIO. Prosimy o przyjęcie zapewnienia, iż w śląskim Związku może Drużna zawsze liczyć na przychylne sobie serca wiernych śpiewaczo-muzycznych kibiców.

Okazji do spotkań i współpracy z pewnością nie braknie. Wskazują na to również podjęte przez delegatów uchwały, wśród nich zalecenie kontynuowania działań Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr, organizowania Ogólnopolskich Zjazdów Chórów i Orkiestr dedykowanych Papieżowi Janowi Pawłowi II, podejmowania działań na rzecz muzycznego rozwoju dzieci i młodzieży szkolnej, kontynuacji wydawania czasopisma „Życie Muzyczne”.

Z kronikarskiego obowiązku odnotować wypada, iż w skład nowego Zarządu Głównego PZChIO poza Anną Tarnowską weszli: **Dariusz Dyczewski, Janina Kierszk, Marian Wiśniewski, Zbigniew Graczyk, Przemysław Hachorkiewicz, Tadeusz Mroczek i Karol Marszał**. Dla wielu zaskoczeniem było samo zakończenie XVIII Krajowego Zjazdu

Do Uczestników XVIII Krajowego Zjazdu Delegatów PZChIO w Niepokalanowie

kierując **serdeczne pozdrowienie wraz podziękowaniem** dla wszystkich entuzjastów społecznego ruchu muzycznego, którzy w ostatnich latach przyczynili się do umocnienia naszej organizacji. Mimo, iż ze względu na stan zdrowia nie mogli osobiście wziąć udziału w obradach – pozostają całym sobą z Wami w stałym zatroskaniu o pomyślność naszej organizacji.

W sposób szczególny **dziękuję** chórom, działaczom oraz autorom różnych publikacji za wsparcie jakiego udzielono mi w zgromadzeniu materiałów do (pierwszej tego typu) *Księgi najstarszych polskich chórów w kraju i za granicą*, co wszakże było konieczne m.in. ze względu na częste bolesne, trudne do zaakceptowania straty zespołów w różnych okresach historycznych.

Dziękuję wszystkim Oddziałom PZChIO oraz osobom, którzy umacniali pozycję Ogólnopolskiej Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr dostrzegając w tej inicjatywie nowe możliwości integracyjne różnych środowisk życia muzycznego.

Dziękuję współpracownikom, autorom licznych publikacji a także kompozytorom, którzy na warunkach honorowych udostępniali swe materiały „Życiu Muzycznemu” na warunkach honorowych i przyczynili się do utrzymania tego tytułu na rynku czasopiśmienniczym. [Nie udało się natomiast zwiększyć liczby abonentów, a patrząc na liczbę śpiewaków i muzyków zrzeszonych w PZChIO wydawało się to takie proste.]

Do Delegatów Zjazdu zwracam się z prośbą, aby podjęli mądre postanowienia i uchwały, które zapewnią Polskiemu Związkowi Chórów i Orkiestr kontynuację ponad 80-letniego już dorobku, odzyskanie dawnej kondycji i realizację zadań godnych najśmielszych naszych marzeń.

Na podstawie analizy historycznej, jak też z potrzeby obywatelskiej z kraju będącego już członkiem Unii Europejskiej proponuję, by przyszły Zarząd Główny przyjął do swych podstawowych zadań:

1. Restytuowanie symbolu jedności i współzycia narodów słowiańskich jakim stał się Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy z 1929 roku pod skrzydłami Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego, aby Europa mogła oddychać dwoma płucami;

2. Uzupełnienie listy członkowskiej Ogólnopolskiej Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr, wybór nowego Zarządu Konfraterni, zainicjowanie przy współpracy z europejskimi związkami muzycznymi międzynarodowej konferencji najstarszych chórów i orkiestr w Unii Europejskiej, połączonej z prezentacjami wybranych zespołów z grona najzacieśniejszych oraz z wystawą muzealną;

3. Przygotowanie specjalnego Zlotu Chórów i Orkiestr dedykowanego Papieżowi Janowi Pawłowi II dla upamiętnienia dziś jeszcze oczekiwanej Jego beatyfikacji;

4. Pobudzanie Oddziałów PZChIO do kontynuowania historycznej misji: Poznania – jako kolebki polskiego śpiewactwa, Warszawy – jako serca Polski, Krakowa – jako historycznej stolicy, Czeskiego Cieszyzna – jako silnego ośrodka śpiewactwa polskiego w Republice z Czeskiej oraz innych stosownie do kalendarza najważniejszych wydarzeń w polskiej kulturze.

Zróbmy wszystko co możliwe i konieczne aby nad Polskim Związkiem Chórów i Orkiestr zajaśniało znowu słońce!!!

Cześć Pieśni i Muzyce!

mgr Rajmund HANKE

Prezes Honorowy

*Zarządu Głównego i Oddziału Śląskiego
Polskiego Związku Chórów i Orkiestr*

Delegatów. W momencie jego ogłoszenia śląscy delegaci, trzymając się za ręce, w godnej postawie stojącej zaintonowali pieśń *Przyjaźń o bracia*. Ze zdumieniem przysłuchiwali się temu niespodzianemu wykonaniu pozostali delegaci. Niewielu włączyło się we wspólny śpiew. Byli też tacy, którzy z trudem opanowywali wzruszenie. Widać, nasz śląski zwyczaj jest znany wszystkim uczestnikom śpiewa-

czego i muzycznego ruchu. Z pewnością jednak ów śpiew śląski i wywołane nim poruszenie miało głęboką wymowę symboliczną.

Do władz Zarządu Głównego i Główniej Komisji Rewizyjnej z oczywistych powodów nie kandydował żaden z delegatów dotychczasowego Oddziału Śląskiego PZChO.

Andrzej Wójcik

My o Radiu. O nas w Radiu

Przygotowania do obchodów stulecia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych (Oddziału Śląskiego PZChO) kierują naszą uwagę między innymi ku rozmaitym przekazom archiwalnym. One niewątpliwie mogą być pomocą w odświeżaniu pamięci o ludziach i niejednym wydarzeniu z przeszłości. Przy okazji odświeżają się też sprawy zapomniane. Pod grubą warstwą kurzu, który osiadł na nie czytanych od dawna dokumentach znajdują się również świadectwa nader ciekawych dziejów współpracy śląskiego środowiska śpiewaczo-muzycznego z katowickim radiem.

Kontakty śląskich chórów z radiem zaczęły się na długo przed rozpoczęciem się historii Polskiego Radia Katowice.

W tym miejscu warto zacytować prasową ciekawostkę, zamieszczoną 1 stycznia 1909 roku na łamach numeru siódmego „Śpiewaka” – pisma wydawanego wówczas w Poznaniu. Jest to notka świadcząca, że już w tamtym czasie, dla radia pionierskiego, zdawano sobie sprawę ze znaczenia nowego wtedy wynalazku. Wskazuje na to nawet tytuł notatki, „Opera w mieszkaniu”. Napisano w niej co następuje:

„Wynalazca nazwanego jego nazwiskiem systemu telegrafu i telefonu bez drutu, Lee de Forest, wprowadził obecnie [...] znaczne ulepszenia i ogłasza, że niebawem już zacznie konstruować aparaty, za pomocą których każdy mieszkaniec Nowego Yorku w promieniu 45 km. będzie mógł w domu przysłuchiwać się wykonaniu opery w którymś z teatrów nowojorskich. Aparat odbiorczy kosztować będzie 24 dolary. Obecnie można już słyszeć wyraźnie wszystkie aryje solowe, wynalazca zaś twierdzi, że najnowszy model aparatu pozwala słyszeć także orkiestrę i chóry”.

Upłynęło dużo czasu, zanim „przysłuchiwanie się wykonaniu opery” oraz występom orkiestr i chórów w radiowym przekazie możliwe się stało także tu, na Śląsku. Był to czas wypełniony przygotowaniem i dyskusjami, których charakterystycznym odpryskiem jest artykuł Feliksa Sachsego *O perspektywach Radia*, opublikowany w lipcu 1926 roku, wtedy już na łamach „Śpiewaka Śląskiego” – popularnego organu prasowego śląskich chórystów. Autor artykułu zwrócił uwagę czytelników na epokowe znaczenie wynalazku radia i na jego związek z praktyką muzyczną. Podjął też próbę udzielenia odpowiedzi na pytania: jak ukształtuje się życie

muzyczne pod wpływem radia, „czy radio jest dla muzyki jasną zorzą wschodnią nowej wspaniałości, czy krwawą łuną zgubnego pożaru”?

Przy okazji ostrzegął:

„...powinniśmy strzec się przed bezgraniczną ufnością w jego (tj. radia – przyp. AW) zbawienny wpływ na kulturę muzyczną i na jej popularyzację”.

Prasa śląska przekazała naszym czasom wiele informacji o wzajemnych powiązaniach radia z chórami. „Śpiewak Śląski” w wakacyjnych numerach roku 1927 informował na przykład o tym, że:

„Chór „Ogniwo” z Katowic koncertował w radiostacji krakowskiej dnia 10 lipca br. Dyrygował p. St. M. Stoiński. W programie były utwory Moniuszki, Prosnaka, Stoińskiego i ludowe pieśni śląskie”.

W październiku 1927 roku to samo czasopismo w dziale „Varia” podało wiadomość, z której wynika, iż katowicka rozgłośnia radiowa miała być otwarta wcześniej, aniżeli faktycznie to nastąpiło:

„Radiostacja katowicka rozpocznie działalność w końcu bieżącego miesiąca. Zwłoka nastąpiła z powodu nie dostarczenia na czas maszyn, które sprowadza się z Ameryki. Kierownictwo programowe objął prof. Tymieniecki, który między innymi ma zamiar nadawać częściej koncerty chórowe przy udziale wybitniejszych chórów śląskich”.

Do otwarcia rozgłośni radiowej w Katowicach doszło ostatecznie 4 grudnia 1927 roku. Fakt ten odnotowany został w śląskim periodyku śpiewaczym (1927, nr 12). Podkreślono, iż podczas uroczystości otwarcia katowickiej stacji radiowej:

„Po przemówieniach p. Wojewody i przedstawicieli innych władz odśpiewało kilka pieśni „Echo” katowickie...”

Oddział chóru męskiego „Echo” pod kierunkiem Jana Gawłasa w inauguracji katowickiej rozgłośni radiowej miał swoje konsekwencje. Teresa Lessaerowa w szkicu *Muzyka na katowickiej antenie*, zamieszczonym w książce pod tytułem „Mówi Radio Katowice” (Katowice, 1976, s. 38) stwierdziła:

„Konsekwencją tego pierwszego kroku było powiązanie programu PR w Katowicach z muzyką „terenową”. Ta koncepcja programowa stała się naczelną zasadą muzycznego działania PR w Katowicach i to nie tylko w latach 1927–1939, lecz i w okresie powojennym... Elementem łączącym oba te okresy była nie tylko sama koncepcja programowa, lecz przede wszystkim ludzie – soliści, zespoły, ich dyrygenci: Jan Gawlas, Andrzej Solloch, Leopold

► Janicki, Irena Nieszkowiecka-Zacharyasiewicz – dyrygenci chórów, Franciszek Klecha, Tomasz Kula, Józef Kalisz, Augustyn Kozioł – dyrygenci orkiestr dętych...

Zaproszenie katowickiego „Echa” do udziału w uroczystej inauguracji katowickiego radia nie było dziełem przypadku. Przygotowaniem były wcześniejsze kontakty, o których dowiadujemy się nie bez zdziwienia z odkurzonych dokumentów.

Po raz pierwszy udostępniamy czytelnikom ich fragmenty, ujawniając przy tym fakty niezmiernie ciekawe, wręcz zaskakujące. Omawiano je na posiedzeniach Wydziału Związkowego (tak nazywano dawniej zarząd związku). Tak było między innymi w dniu 27 października 1927 roku. W protokole opatrzonym wskazaną datą zebrania zapisano:

„Odnosnie do współpracy chórów śląskich z Radjem Polskim w Katowicach sekretarz referuje o konferencji jaką mieli prezes i sekretarz Związku z kierownikiem Rady p. Tymienieckim. Ponieważ dotąd ze strony Rady nie było konkretnych propozycji w tej sprawie ani też Związek nie miał jeszcze planu według którego należałoby ustalić udział chórów w produkcjach Rady, uchwalono i polecono przeprowadzić ponowną konferencję, na którejby wyznaczono pewne z góry ustalone terminy dla audycji chórowych, gdyż dopiero wtenczas Związek będzie mógł porozumieć się z chórami co do występów”.

Współpraca z radiem katowickim, nawiązana jeszcze przed oficjalnym uruchomieniem rozgłośni, prawdopodobnie nie układała się najlepiej. Sprawę tę poruszono na zebraniu Wydziału, „które się odbyło dnia 19 stycznia 1928 w Sekretarjacie Związku”:

„Wobec tego iż dyrekcja Rady Polskiego jak się wydaje celowo unika urządzania produkcji chórowych przez katowickie Radio, uchwalono się w tej sprawie ostatecznie rozmówić z dyr. Rady p. Tymienieckim. W tym celu udadzą się do niego w najbliższych dniach druhowie prezes, wiceprezes, skarbnik i sekretarz”.

Coś się jednak zaczęło zmieniać, skoro kilka miesięcy później, w kwietniu 1928 roku, podczas Walnego Zjazdu Delegatów Związku Kół Śpiewaczych, polecano chóróm korzystanie „...z komunikatów radijowych, ogłaszanych co drugi czwartek przez stację katowicką”.

Trudno nie wspomnieć przy okazji o nadziejach, jakie śląski związek śpiewaczy pokładał w osobie Stefana Tymienieckiego. Jest to wątek niezgany i nieobecny w dotychczasowych opracowaniach historii śląskiego śpiewactwa. Jak się okazało już 24 listopada 1924 roku rozważano kwestię zaproszenia przyszłego dyrektora programowego radia w Katowicach, znakomitego pianistę i ucznia Paderewskiego, do przyjęcia funkcji dyrektora artystycznego Związku. Świadczy o tym odpowiedni fragment protokołu z posiedzenia Wydziału:

„W sprawie dyrygenta związkowego komunikuje druż prezes, że gotowość przyjęcia tego urzędu okazali p. Ślăzak śpiewak i muzyk, oraz p. Tymieniecki posiadający znakomite polecenia. Wydział poleca porozumieć się z p. Tymienieckim”.

Do sprawy wrócono pod koniec tego samego, 1924 roku. W protokole datowanym 28 grudnia stwierdzono krótko:

„Na urząd dyrygenta związkowego postanowiono poprosić p. prof. Tymienieckiego z zastrzeżeniem zatwierdzenia wyboru przez właściwą instancję, to jest zebranie dyrygentów i prezesów okręgowych. Również zgodzono się na to, że urząd ten w zasadzie ma być płatny”.

Prośba Wydziału Związkowego nie przyniosła zadowalających rezultatów. Coś stało na przeszkodzie. Być może prof. Tymieniecki zainteresowany był już inną, bardziej intratną propozycją? Jaką tego nie wiemy. O pracy w radiu przecież jeszcze nie mogło być mowy. Tak, czy inaczej w protokole datowanym 27 stycznia 1925 roku napisano:

„W sprawie wyboru dyrygenta związkowego zwraca sekretarz uwagę, że upatrzony na to stanowisko kandydat prof. Tymieniecki, nie okazuje dla sprawy samej koniecznego zainteresowania. Wydział uznaje, że przerwowanie tego wyboru jest ryzykowne, gdyż prof. Tymieniecki nie jest dotąd znany w kołach śpiewaczych, wobec czego odpowiedzialność za wybór i ewentualnie niedopisanie spadu na członków Wydziału”.

Tak zakończyła się sprawa kandydowania Tymienieckiego na urząd dyrygenta związkowego. Dobrze się stało, czy źle – trudno powiedzieć. W każdym razie zaprzeczona została szansa współpracy z wybitną osobowością, o czym wkrótce przekonali się słuchacze katowickiego radia rozsiani po całym świecie.

Współpraca śląskiego środowiska muzycznego z katowickim radiem ma charakter trwały. Odrodziła się w okresie powojennym i z różną intensywnością trwa do dzisiaj. Jeszcze niedawno śląskich chórów i orkiestr można było posłuchać m.in. w radiowych cyklach audycji red. Stanisława Jareckiego – „Z muzyką przez lata”, „Nasze chóry śpiewają”, „Orkiestry dęte przed mikrofonem”, „U źródeł górniczej pieśni”...

Teraz, w okresie przygotowań do obchodów stulecia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, po kilkuletniej przerwie znów jesteśmy obecni na radiowej antenie. W dniu jubileuszowego zlotu na Zadolu, 19 września br., byliśmy gośćmi red. red. Anny Musialik i Henryka Grzonki. W audycji poświęconej temu wydarzeniu uczestniczyli: Roman Warzecha, Jacek Turalik i Andrzej Wójcik.

Zbliżające się stulecie sprawiło, iż tematyka związana z działalnością chórów i orkiestr oraz Oddziału Śląskiego PZChO pojawiła się również w śródownym magazynie muzycznym „Res Musica”. W nadawanej od godz. 22.15 audycji Henryka Cierpiotła, sekretarz Oddziału, A. Wójcik omawia bieżące dokonania śląskiego ruchu śpiewaczo-muzycznego. Wśród tematów ostatnio poruszonych znalazły się takie, jak jubileuszowy zlot na Zadolu, Festiwal Pieśni Maryjnych „Magnificat”, zjazd Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr w Niedobyczach.

Z nadzieją, iż obecność nasza na radiowej antenie przeciągnie się poza okres obchodów stulecia zachęcamy czytelników „Śpiewaka Śląskiego” do słuchania katowickiego radia, szczególnie w godzinach nadawania śródownych magazynów „Res Musica”.

Andrzej Wójcik

90 lat chóru „Lutnia” w Koszęcinie

W dniu 4 października 2009 roku odbyła się w kościele NSP Jezusa w Koszęcinie uroczysta msza św – dziękczynna za 90 lat istnienia chóru „Lutnia” w Koszęcinie. Podczas tej religijnej uroczystości chór-jubilat odśpiewał u stopni ołtarza dwa znaczące utwory: „Pieśń do św. Cecylii” – ks. R. Gajdy oraz utwór Mozarta – „Jubilat Deo”. W czasie mszy św. śpiewał gościnnie chór „Hejnał” ze Strzebinia.

„Świecka” część jubileuszu odbyła się w dniu 10 października w koszęcińskim domu kultury z udziałem licznych delegacji bratnich chórów, przedstawicieli władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych, licznie zgromadzonej publiczności a także chórów „Sienkiewicz” z Miasteczka Śląskiego i „Harfa” z Radzionkowa – które to zespoły obchodzą również w 2009 roku jubileusze 90-lecia istnienia.

Jubileuszowy koncert koszęcińskiego chóru składał się zarówno ze wspaniałych utworów świeckich jak i religijnych, z pieśni frywolnych i zaliczanych do repertuaru klasyki śpiewactwa. Usłyszeliśmy m.in.: „Cecilia”, „Zjawiła się kiedyś Pani”, „Ave – o Theotokos”, „Gdybym ja dzwonkiem był”, ale także: „Dzieweczko ze Śląska”, „Nie będzie mnie głowiczka bolała”, „Walczyk tarnogórski”. Miłą niespodzianką dla publiczności było zaśpiewanie przez trzy jubileuszowe chóry trzech utworów: „Cantikorum” – psalm XXIX – Gomółki, „Polonez towarzyski” – E. Ponieckiego oraz „Chętnie żeśmy tu przybyli”. Chórem „Lutnia” i zespolonymi chórami dyrygowała mgr **Stefania Biela**.

Wojewódzkie władze śpiewactwa wyróżniły 27 chórzystów złotymi, srebrnymi i brązowymi odznakami. Było także wiele kwiatów, dyplomów i listów gratulacyjnych oraz upominków. Na zakończenie koncertu, przed kawą dla wszystkich uczestników publiczność odśpiewała koszęcińskim chórzystom gromkie „Sto lat”.

Krótką historia chóru „Lutnia” z Koszęcina:

Prapoczątek koszęcińskiego ruchu śpiewaczego sięga końca XIX wieku, kiedy to kościół lokalny, przy udziale szkoły ubarwiał nabożeństwa śpiewem. Od 1902 roku pewną, już zorganizowaną formę społecznego ruchu artystycznego wprowadziła „Freiwillige Feuerwehr” – „Straż ogniowa”, przemianowana później na „Ochotniczą Straż

Pożarną”. Jednak początek chóralistyce w Koszęcinie dało dopiero, powstałe w 1919 roku – utworzone z inicjatywy aptekarskiej rodziny Burzyńskich – „Towarzystwo kulturalno-oświatowe św. Jacka”, przy którym powstała sekcja śpiewacza „Lutnia”.

Z biegiem czasu „Lutnia” usamodzielniała się i z przerwą wojenną (1940–1944) oraz z pewnymi „konspiracyjnymi” formami muzykowania w czasie powojennego prześladowania zespołów śpiewających repertuar religijny – działa do dnia dzisiejszego. Trudno w krótkim artykule opisać barwną historię „Lutni”, jeszcze trudniej przedstawić zasłużonych dla tutejszego śpiewactwa ludzi, których na przełomie 9 dekad było bardzo wielu. Jednak kilka nazwisk trzeba z obowiązku dziennikarskiego wymienić: dyrygenci – chronologicznie to (głównie) nauczyciele: **Małecki, Duda, Jerzy Hejda, Fryderyk Gaska, Karol Sobota, Karol Muszalski, Nowak, Bernard Gałuszka, Czesław Pietruszka, Sylwester Karmański, Józef Irek, Józef Mitysa, Maria Bambynek-Skawińska, Beata Horzela, Piotr Planetorz, Stefania Biela**. Kilka nazwisk działaczy (prezesa) „Lutni”: **Stefania i Kazimierz Burzyńscy, Jan Famuła, Edward Wieczorek, Wiktor Mirczewski, Bożena Wilk, Aniela Świecik**. Proboszczowie: ks. **Walter Gaska, ks. Wilhelm Pluta** (późniejszy biskup i Sługa Boży), ks. **Jerzy Reginek i ks. prałat Tadeusz Fryc**.

Już w ostatnim akapicie wypada powiedzieć – chociaż bardzo ogólnie – że chór „Lutnia” posiada wielkie zasługi dla lokalnej i śląskiej kultury, że ma on swoje zaszczytne miejsce zarówno w kościele, jak i w świeckiej działalności kulturalnej.

Jan Myrcik



Katowice mon amour

Krótką refleksja i garść wiadomości o górniczej tradycji muzykowania w świetle wystąpienia na IX Katowickiej Konferencji Naukowej 9–10.09.2009

Nikt zapewne nie ma wątpliwości, iż Kraków, Warszawa, Wrocław, Poznań mają swoją historię – bogatą w wydarzenia, ciekawą, piękną. Niejeden wskazać może jakieś zdarzenie wyjątkowe, miejsce szczególnie choćby tylko z powodu piękności, wybitną postać, a nawet architektoniczny obiekt wpisany w dzieje tej, czy innej miejscowości – Polski, Europy, świata.

Ze szkolnej nauki historii na ogół jednak mało wiemy o tym, co by się dało odnieść do środowiska, z którym niejednego łączy urodzenie, wzrastanie, dorosłe życie. W gruncie rzeczy nie wynosiło się przez lata ze szkoły żadnej sensownej wiedzy o dziejach śląskich miast. I o ludziach, którzy w tych miastach żyli, pracowali, działali niepełną wiedzę udośćnianio szkolnej młodzi. Podobnie o dobrach kultury – tworzonych na Śląsku przez Ślązaków niechętnie mówiono, ani o tym, jak ją wzbogacali osiadli tu Wielkopolanie. O urodzonych na Śląsku i tu pracujących twórcach, co wywodzili się z innych narodów, po prostu milczano.

Uproszczenia, ideologiczne zniekształcenia, zamazania, wykreślenia – tak działało krzywe zwierciadło założeń, zadekretowanych po 1945 roku.

To się zmienia.

Jeśli ktoś ciekaw, pewnie sięgnie po któryś z ośmiu wydanych już tomów, firmowanych przez **Oddział Katowicki Polskiej Akademii Nauk, Urząd Miasta Katowice, Oddział Katowicki Polskiego Towarzystwa Historycznego i Muzeum Historii Katowic**. Są te tomy owocem konferencji naukowych, zwotywnych od roku 2000, w kolejne rocznice nadania Katowicom praw miejskich. Kierownikiem naukowym sesji i redaktorem wspomnianych tomów jest profesor Antoni Barciak. Uczestnikami sesji i autorami publikowanych tekstów – specjaliści różnych dyscyplin naukowych, zajmujący się m.in. gromadzeniem wiedzy o dziejach Katowic, o mieszkańcach miasta, prowadzonej tu działalności gospodarczej i kulturalnej.

W tym roku, w dniach 9 i 10 września, odbyła się już **IX Katowicka Konferencja Naukowa**. Miała bardzo ciekawy przebieg, zaś jej rezultatem będzie zapewne kolejny, obszerny tom, którego tytuł *Tradycje i dziedzictwo górnicze na obszarze Katowic z perspektywy XXI wieku*, będzie odzwierciedleniem zakresu przedstawionych zagadnień szczegó-

lowych.

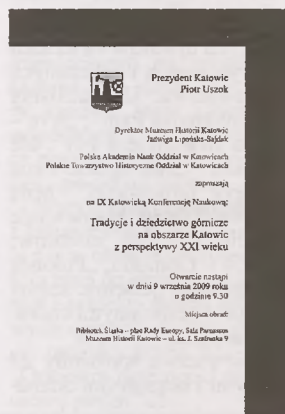
Nasze środowisko powinno się czuć wyjątkowo usatysfakcjonowane, oto bowiem – w okresie poprzedzającym obchody stulecia **Związku Śląskich Kół Śpiewaczych** – do udziału w Konferencji zaproszony został jego przedstawiciel, w osobie autora tej relacji. W drugim dniu obrad, w obecności wielu przedstawicieli świata nauki, wsparty przez przybyłą reprezentację śpiewaków Chóru Męskiego „Hejnał” z Piotrowic (dziękując serdecznie tym bardziej, że wystąpili w swoich górniczych mundurach, co wywołało wielkie wrażenie!) wystąpiłem z referatem pod tytułem *Katowickie środowisko górnicze w stulecie zorganizowanego ruchu muzycznego na Śląsku*.

Na podstawie wywiadów środowiskowych, dokumentacji źródłowej (protokoły, sprawozdania, kroniki, wspomnienia, pamiętniki) oraz tekstów opublikowanych w czasopiśmie „Śpiewak Śląski”, w drukach okolicznościowych, w gazetach i periodykach; również dzięki pracom **Jana Fojcika, Rajmunda Hankego,**

Edwarda Stuły oraz opracowaniom i książkom takich autorów, jak **Kornelia Dygacz** i **Małgorzata Szejnert**, dowiedzieliśmy się wielu niezwykle istotnych rzeczy o katowickich „śpiewakach i muzykach w górniczych mundurach”.

Przykładem, do którego trudno było się nie odwołać, jest blisko już stuletni, utworzony w 1912 roku przez górników **Chór Męski „Hejnał”** (do 1935 roku mieszany chór „Jutrzenka”) z Piotrowic. W zespole tym, od 1963 roku korzystającym z dobrodziejstwa patronatu Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek”, wciąż realizują swoje muzyczne zamiłowania śpiewacy, którzy w różnych okresach swej aktywności zawodowej byli pracownikami kopalni „Wujek”, kopalni „Nowy Wirek”, kopalni „Boże Dary”, kopalni doświadczalnej „Barbara”, Przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń Elektrycznych Przemysłu Węglowego, Piotrowickiej Fabryki Maszyn Górniczych.

Warto przy okazji wskazać, jak wielkim – niestety po części zaprzepaszczonym – skarbem jest katowicka tradycja śpiewacza. Z zestawienia sporządzonego przez Rajmunda Hankego wynika, że na terenie Katowic w ciągu XX wieku istniało 66 chórów zrzeszonych w Związku Śląskich Kół Śpiewaczych (Oddział Śląskim PZChO), 9 chórów kościelnych i 15 chórów działających pod auspicjami Polskiej Partii So-



cialistycznej. Jest faktem znaczącym, że z imponującej liczby 66 katowickich chórów zarejestrowanych w Związku pozostało zaledwie 11, przy czym niemal zupełnie zanikły chóry męskie; spośród 25 tego rodzaju zespołów pozostał jeden: Chór Męski „Hejnał”!

W prezentowanym na sesji referacie znalazło się osobne miejsce na przypomnienie kilku wybitnych postaci muzycznych z górniczego środowiska Giszowca.

Należał do niego m.in. pięknie w książce M. Szejnert „Czarny Ogród” przedstawiony **Wojciech Bywalec**, którego pierwsze śpiewacze doświadczenia niemal zbiegły się w czasie i porównywalne są z tymi, które stały się udziałem piotrowickich śpiewaczek i śpiewaków, korzystających prawie sto lat temu z dobrodziejstwa... stodoły użyczanej im na lekcje przez górnika, **Ludwika Widucha**. Bywalec przez pewien czas był dyrygentem polskiego chóru „Lutnia” w Dortmundzie. Po powrocie w rodzinne strony, 1 listopada 1922 roku, założył przy kopalni Giesche **Chór męski im. Moniuszki**. Przejściowo prowadził też inne zespoły, jak chór „Wanda” w Dąbrówce Małej, chór mieszany im. Wyspiańskiego w Szopienicach, chór mieszany „Harmonia” w Mysłowicach, chór mieszany „Halka” (do roku 1927 „Wolność”) w Nikiszowcu; wszystkie te zespoły zrzeszone były w Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.

Inną postacią muzyczną „Czarnego ogrodu”, reprezentantem przedstawionego w książce środowiska górniczego Giszowca, był **Wojciech Badura**. W młodości łączył on swoją pasję z pracą na stanowisku ciskacza kopalnianych wózków. Gdy zaś w 1924 roku, po trzynastoletniej przerwie w działalności górnicznej orkiestry **Wiktor Bara** tworzył przy kopalni „Gische” na nowo amatorski zespół dęty, jednym z pierwszych chętnych do grania był ów ciskacz, wykazujący się umiejętnością gry na trąbce. W 1947 roku i on został kapelmistrzem orkiestry, przy której w 1932 roku utworzono zespół symfoniczny pod nazwą „**Towarzystwo Muzyczne im. Paderewskiego**”.

Źródeł muzycznej tradycji środowisk górniczych szukać trzeba w odległej przeszłości. Śpiew pieśni do św. Barbary, patronki górników, z pewnością rozbrzmiewał przed zjazdem do pracy w podziemiach kopalń. Jest też faktem niezaprzeczalnym, że skład zespołów śpiewaczych i instrumentalnych w początkowej fazie ich rozwoju opierał się na rodzinach, grupach zawodowych i sąsiedzkich.

Jeden z nurtów wspomnianej tradycji doprowadził w 1949 roku do powstania w Katowicach Związku Amatorskich Orkiestr Dętych. Wkrótce połączył się on ze Związkiem Śląskich Kół Śpiewaczych, budując w nim odrębną Sekcję Instrumentalną.

Związek śląskich chórów, a w nowszych czasach także i orkiestr dętych, nie działał w próżni. Jeszcze w okresie międzywojennym, znaczącą aktywnością wykazał się w śląskim ruchu muzycznym **Związek Polskich Towarzystw Mandolinowych**. Szansę doskonalenia zamiłowań sprzyjających zespołowemu muzykowaniu, otwierała przed amatorami rekrutującymi się m.in. ze środowisk górniczych – **Ludowa Szkoła Muzyczna**. W latach trzydziestych była ona prowadzona przez **Stowarzyszenie Miłośników Mu-**

zyki Województwa Śląskiego, które – jednocząc 70 orkiestr i w nich 4 tys. osób – poza prowadzeniem szkoły, urządzało kursy dla dyrygentów, wydawało materiały nutowe, organizowało koncerty, audycje muzyczne, zjazdy i zawody zespołów. Gdy 23 marca 1938 roku odbyły się w Katowicach doroczne zawody o tytuł wojewódzkiego mistrza zespołowej gry mandolinowej, najlepiej spisała się **Orkiestra Mandolinowa „Halka”** z Szopienic; za nią uplasowała się **Orkiestra Mandolinowa im. Moniuszki** z Welnowca, na miejscu zaś piątą **Orkiestra Mandolinowa „Echo”** z Katowic-Dębu.

Jeszcze niedawno przy każdej niemal kopalni istniał chór, prawie każdy zakład wydobywczy chwalił się własną orkiestrą dętą. Zespołów tych można było posłuchać m.in. w radiowych cyklach audycji red. **Stanisława Jareckiego**. Dziś już tylko wspomnieniem jest próba stworzenia obrzędowej formy przyjmowania nowych członków do orkiestry KWK „Gottwald” (przed 1953 rokiem „Eminencja”). Był to tzw. skok przez bęben, przypominający tradycję „skoku przez skórę”, wzbogacony jednak elementem muzycznym, rodzajem „egzaminu kandydata”, zobowiązanego do wykonania przed przyjęciem do wykonania krótkiego utworu na swoim instrumencie.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku sukcesy zapowiadające dalszy rozwój odnosiła **Młodzieżowa orkiestra dęta ZSG KWK „Katowice”**. Prowadził ją **Stefan Łebek** – utalentowany i zasłużony kapelmistrz, pracujący obecnie ze **Stowarzyszeniem Muzyczno-Kulturalnym OD „Katowice”**, z sześcioma grającymi na instrumentach czynnymi zawodowo górnikami.

Do najbardziej znanych i wyróżniających się orkiestr dętych zrzeszonych w Oddziale Śląskim PZChO należy **Górnicza Orkiestra KWK „Staszic”**.

4 grudnia 2007 roku swoje stulecie obchodziła Orkiestra Dęta KWK „Murcki”. Założył ją w 1907 roku **Henryk Filak**, który pozbierał mieszkających w Murkach i kilku sąsiednich miejscowościach, takich jak Kostuchna, Giszowiec, Podlesie, przedstawicieli muzykujących rodzin **Filaków, Promińskich, Urbanków, Siwych**. W 1922 roku, przy kopalni „Boże Dary” w Kostuchnie powstała początkowo osiemnastoosobowa orkiestra, prowadzona przez **Józefa Solika**. Po upływie kilku dziesiątków lat obie orkiestry połączyły się, tworząc tę, którą od kwietnia 1987 roku prowadzi **Szczepan Kurzeja** – w poprzedniej kadencji wiceprezes Oddziału Śląskiego PZChO do spraw orkiestr. Z ponad sześćdziesięcioosobowym składem Orkiestry Dętej Kopalni „Murcki” związanych jest obecnie 5 czynnych pracowników kopalni oraz 17 emerytowanych górników, razem 22 osoby.

Coraz częściej mówi się i pisze o tym, że Katowice także mają historię. Ciekawą, piękną, bogatą... muzyczną.

W porównaniu z Krakowem i innymi miastami może nie tak dostojnie się wyłaniać ona z pomrocznych dziejów...

Za to dynamika jaka!

A przyszłość? Jakie tendencje rozwojowe? Pomysł?

Wiele by o tym mówić...

Andrzej Wójcik

Artystyczna biografia Alojzego Bary

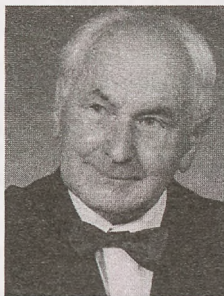
Urodził się 21 czerwca 1922 roku w Mysłowicach, na Słupnej, w rejonie obecnej ulicy Portowej.

Był niezwykle utalentowanym dzieckiem. W 1930 roku, mając osiem lat, Alojzy Bara wstąpił do liczącego ok. 150 osób dziecięco-młodzieżowego chóru prowadzonego w zakładzie księży salezjanów w Mysłowicach. Kiedy miał dwanaście lat rozpoczął naukę gry na skrzypcach. Następnie pobierał naukę gry na trąbce. Nie było więc przypadku w tym, że wyróżniający się zdolnościami artystycznymi młodzieniec grał w dużej orkiestrze salezjańskiej liczącej około 45 muzyków. Repertuar chóru i orkiestry salezjańskiej oparty był na utworach skomponowanych przez ks. Antoniego Hlonda – publikującego pod pseudonimem „Chlondowski”. Również inscenizacje o charakterze teatralnym w których występował Alojzy Bara, czyli „Jasełka” salezjańskie oraz misteria męki pańskiej wystawiane przez chór i orkiestrę zakładu salezjanów, były pisane przez ks. Antoniego Hlonda-Chlondowskiego. Kiedy ks. Antoni Hlond-Chlondowski, salezjanin, przybywał do Mysłowic aby złożyć wizytę swoim rodzicom, odwiedzał również myśłowicki zakład wychowawczy. Z uwagą i zainteresowaniem wysłuchiwał popisów chóru i orkiestry. Był więc pierwszym znanym i cenionym kompozytorem, którego Alojzy Bara poznał osobiście. Pobieranie nauki w salezjańskim zakładzie wychowawczym oraz aktywny udział w życiu artystycznym młodzieży i nauczycieli zakładu związało emocjonalnie Alojzego Barę ze zgromadzeniem księży salezjanów.

W listopadzie 1945 roku wstąpił do chóru kościelnego im. św. Grzegorza przy parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Mysłowicach. **Śpiewał w tym zespole nieprzerwanie 37 lat, od 1945 roku – do połowy 1982 roku.** Od września 1982 roku, do dzisiaj pełni funkcję kierownika artystycznego i dyrygenta tego chóru. **Przez 64 lata jest więc związany z chórem im. św. Grzegorza, przez 27 lat jest jego dyrygentem.**

W 1947 roku Alojzy Bara wstąpił do Chóru Męskiego „Echo” w Mysłowicach i bardzo aktywnie uczestniczył w jego artystycznej działalności. Młody mężczyzna, bardzo dobry tenor wyróżniający się talentem wokalnym i muzycznym, szybko zyskał szacunek i uznanie kolegów śpiewaków oraz myśłowickich dyrygentów. Było więc czymś naturalnym, że w latach 1951 – 1952 brał udział w kursie dyrygentów w Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach, zorganizowanym przez Związek Śląskich Kół Śpiewaczy.

Na prośbę śpiewaków z myśłowickiego Chóru Męskiego „Hejnał”, za zgodą dyrygenta okręgu myśłowickiego Związku Polskich Kół Śpiewaczych Józefa Lubczyka, z dniem 1 czerwca 1953 r. objął funkcję dyrygenta tego chóru. W tej sytuacji zrozumiałą i uzasadnioną była jego decyzja o wystąpieniu



Alojzy Bara

z Chóru „Echo”. Funkcję dyrygenta Chóru Męskiego „Hejnał” pełnił Alojzy Bara do sierpnia 1998 roku, jednakże nadal wspomaga obecnego dyrygenta w prowadzeniu koncertów, wiele zasłużonego dla miasta Mysłowice i regionu katowickiego, Chóru Męskiego „Hejnał”. Wszystkie dotychczasowe sukcesy artystyczne Chóru Męskiego „Hejnał” związane są nierozdzielnie z osobą Alojzego Bary.

W 1970 roku Alojzy Bara przyjął obowiązki dyrygenta, znajdującego się w poważnym kryzysie, Chóru Mieszanego „Harmonia”. Systematyczna praca

nowego dyrygenta pobudziła zapał i aktywność śpiewaczek, widoczne było ożywienie działalności zespołu. Wspólny wysiłek dyrygenta i chórzystek zaowocował podniesieniem poziomu artystycznego zespołu, co dawało możliwość udziału w publicznych występach i pokazach. Spowodowane podszłym wiekiem odejście z zespołu ostatnich mężczyzn skutkowało przekształceniem „Harmonii” w chór żeński. Alojzy Bara wyprowadził z kryzysu i przygotował Chór Żeński „Harmonia” do jubileuszu 65 lecia, który odbył się w 1979 roku. Przeciążony obowiązkami Alojzy Bara złożył w 1980 roku rezygnację z dyrygowania Chórem Żeńskim „Harmonia”.

Alojzy Bara zaczynał karierę artystyczną śpiewaka jako 8 letni chłopiec. Śpiewał będąc dorosłym już mężczyzną. **Przez 37 lat, od 1945 do 1982 roku, śpiewał w Chórze im. św. Grzegorza przy parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Mysłowicach. Przez 6 lat, od 1947 do 1953 roku, śpiewał w myśłowickim chórze „Echo”.** Te sześć lat, to czas aktywnej działalności śpiewaczki prowadzonej przez Alojzego Barę jednocześnie w tych dwóch chórach. Niezwykła i godna podziwu jest również dyrygencka działalność Alojzego Bary.

Przez 45 lat, od 1953 do 1998 roku, był dyrygentem Chóru Męskiego „Hejnał”.

Od 1982 roku, czyli przez 27 lat jest dyrygentem Chóru im. św. Grzegorza przy parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa.

Przez 16 lat, od 1982 do 1998 roku, był więc kierownikiem artystycznym i dyrygentem w dwóch myśłowickich chórach – w „Hejnale” i w Chórze im. św. Grzegorza.

Przez 10 lat, od 1970 do 1980 roku dyrygował Chórem Żeńskim „Harmonia”, był więc jednocześnie dyrygentem Chóru Męskiego „Hejnał”, Chóru Żeńskiego „Harmonia” i śpiewakiem w Chórze im. św. Grzegorza.

To niewiarygodne, ale Alojzy Bara przez ponad 56 lat, nieprzerwanie od 1953 roku dyryguje myśłowickimi chórami, w tym, przez łącznie 26 lat kierował jednocześnie pracą artystyczną dwóch chórow.

Przez 29 lat, od 1953 do 1982 roku, Alojzy Bara dyrygował Chórem Męskim „Hejnał” i śpiewał w Chórze im. św. Grzegorza, a na dodatek

w latach 1970 – 1980 dyrygował Chórem Żeńskim „Harmonia”.

Jako dyrygent okręgowy Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w latach 1960 – 1980 inspirował i koordynował działalność chórów okręgu myśłowickiego. Od 1990 roku ponownie pełni zaszczytną funkcję dyrygenta okręgowego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, okręg w Myśłowicach.

Alojzy Bara posiada wielkie osobiste zasługi w krzewieniu polskiej kultury muzycznej, w popularyzacji polskich pieśni patriotycznych, żołnierskich, ludowych, kołęd i pieśni religijnych. Popularyzował również najwybitniejsze pieśni chórálne skomponowane przez Stanisława Moniuszkę, Wacława Łachmana, Karola Prosnaka, Włoka Walewskiego i Józefa Świdra. Jest wybitnym kontynuatorem wspaniałych tradycji polskiego ruchu śpiewaczego Myśłowic i Górnego Śląska.

Czterdzieści pięć lat kierowania pracą artystyczną Chóru Męskiego „Hejnał” to około 3600 lekcji śpiewu oraz około 1200 publicznych występów. Gdyby jeszcze doliczyć próby i występy z Chórem „Harmonia” i Chórem im. św. Grzegorza mógłby powstać pełny obraz artystycznej drogi życiowej niebywale skromnego, powszechnie szanowanego i lubianego myśłowiczana – śpiewaka i dyrygenta.

W minionych latach kierowany przez Alojzego Barę Chór Męski „Hejnał” uczestniczył we wszystkich liczących się konkursach, przeglądach, konkursowych zjazdach zespołów śpiewających oraz prestiżowych koncertach odnosząc wiele artystycznych sukcesów.

Chór Męski „Hejnał” występował w prestiżowych koncertach transmitowanych przez Polskie Radio lub Telewizję Polską, nagrał dziesięć audycji wyemitowanych przez Polskie Radio w programie lokalnym oraz na antenie ogólnopolskiej, trzy audycje telewizyjne, nagrał również pocztówkę dźwiękową oraz kasety magnetofonową. W prasie lokalnej ukazywały się wywiady i artykuły poświęcone zasłużonemu dyrygentowi myśłowickich chórów oraz dorobkowi artystycznemu zasłużonego myśłowickiego chóru.

Przez dziesiątki lat Alojzy Bara dyrygując Chórem Męskim „Hejnał”, Chórem Żeńskim „Harmonia” i Chórem im. św. Grzegorza pozytywnie promował rodzinne miasto Myśłowice i jego bogate tradycje kulturalne.

Od 1948 do 1980 roku pracował w Przedsiębiorstwie Budowy Szybów, przedsiębiorstwie specjalizującym się w drążeniu szybów kopalnianych, udostępnianiu złóż i budowie kopalń węgla kamiennego. W ostatnich latach przed przejściem na zasłużoną emeryturę kierował zespołem magazynów w Katowicach – Dąbrówce. Za osiągnięcia w pracy zawodowej i w działalności społecznej był przez dyrekcję bytomskiego PBSz wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Był również odznaczany państwowymi odznaczeniami i medalami: Złotym Krzyżem Zasługi – w 1981 roku, Brązowym Medalem „Za zasługi dla obrony Cywilnej” – w 1983 roku oraz Brązowym Medalem „Za zasługi dla obronności Kraju” – w 1975 roku.

Był również wielokrotnie wyróżniany za sukcesy artystyczne związane ze śpiewem w Chórze Męskim

„Echo”, Chórze im. św. Grzegorza przy parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Myśłowicach oraz dyrygowaniem Chórem Męskim „Hejnał”. Alojzemu Bara nadano: Złotą Odznakę Honorową z Brylantem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr – w 2005 roku, Złotą Odznakę Honorową z Laurem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr – w 1977 roku, Złotą Odznakę Honorową Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewających i Instrumentalnych – w 1972 roku, Srebrną Odznakę Honorową Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewających i Instrumentalnych – w 1967 roku, Srebrną Odznaką „Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego” – w 1964 roku.

Minister Kultury i Sztuki wyróżnił Alojzego Barę w 1972 roku tytułem i odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”.

W uznaniu wybitnych zasług w kształtowaniu kultury muzycznej oraz trwałych wartości etycznych płynących z upowszechniania piękna pieśni, Zarząd Oddziału Śląskiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr nadał w 2003 roku Alojzemu Bara godność Honorowego Dyrygenta Oddziału Śląskiego PZCh i O.

Z okazji 60 lecia działalności artystycznej, 18 czerwca 2005 roku, w czasie uroczystego koncertu zorganizowanego przez Miejskie Centrum Kultury w Myśłowicach Alojzy Bara, zasłużony śpiewak i dyrygent, uhonorowany został Złotą Odznaką Honorową z Brylantem PZCh i O.

Metropolita katowicki, abp Damian Zimoń z okazji Jubileuszu 60 lecia działalności artystycznej wyróżnił Alojzego Bara listem gratulacyjnym. Fragmenty listu odczytane zostały przez ks. dr. Gerarda Gulbę, proboszcza parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa, podczas mszy św. odprawianej w dniu 26 czerwca 2005 r. o godz. 11.00.

Rada Miasta Myśłowice uchwałą Nr LV/540/05 z dnia 29 września 2005 r. w dowód uznania zasług wniesionych dla Miasta oraz rozślawienia dobrego imienia Myśłowic w Polsce i świecie nadała Alojzemu Bara tytuł „Zasłużony dla Miasta Myśłowice”. Wręczenie stosownej uchwały Rady Miasta Myśłowice, certyfikatu wyróżnienia i Statuetki Medalu im. św. Jana Chrzciciela miało miejsce podczas sesji Rady Miasta w dniu 30 marca 2006 roku.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Kazimierz Michał Ujazdowski – w listopadzie 2006 roku wyróżnił Alojzego Barę Dyplomem Honorowym w uznaniu szczególnych zasług w upowszechnianiu kultury muzycznej.

W styczniu 2007 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego nadał Alojzemu Barze Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Sukcesy artystyczne chórów którymi dyrygował i wysokie społeczne uznanie za jakże owocną służbę polskiej kulturze stawiają Alojzego Barę w gronie ludzi szczególnie zasłużonych dla Śląska i miasta Myśłowice. Niewiele miast w Polsce może poszczycić się tak zasłużonym śpiewakiem i dyrygentem, niewiele miast może cieszyć się z ludzi tak silnie związanych z polską pieśnią i muzyką jak Alojzy Bara.

Artystyczna droga życiowa Alojzego Bary zasługuje na podziw, uznanie i najwyższy szacunek.

Zdzisław Bańbuła



Chórami zgromadzonymi w bazylice dyrygował Krzysztof K. Kaganiec



Na czele pochodu w kierunku Zadola górnicza orkiestra dęta...



Ruszyły poczty sztandarowe...



Oczekiwanie na rozpoczęcie Złotu uprzyjemniała Orkiestra Dęta „Katowice”



Mikołowska „Harmonia” śpiewała tu także sto lat temu, 19 września 1909 r.



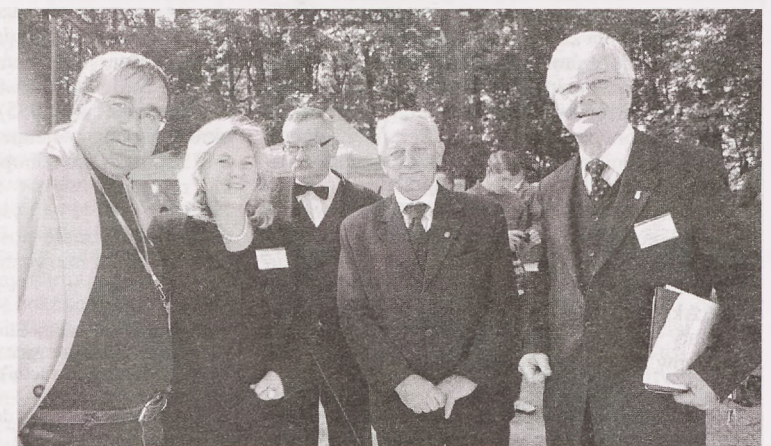
Wśród słuchaczy prezes honorowy ZG PZChO Rajmund Hanke



Koncertowała także Orkiestra Dęta KWK „Sośnica”



Z towarzyszeniem Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” występują połączone chóry okręgu rybnickiego. Dyryguje Wacław Mickiewicz.



Prezes R. Warzecha, wiceprezes J. Turalik i sekretarz Oddziału Śląskiego, A. Wójcik zadowoleni z przebiegu Złotu i miłego towarzystwa.

Chopin – Paderewski – Związek Śląskich Kół Śpiewaczych

Zbliżający się rocznicowy rok 1910 – założenia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, przeplatać się będzie nie tylko ze wspomnieniem Marii Konopnickiej, która upamiętniła się w sposób szczególny darowaniem „Roty” Górnoślązkom, oraz kompozytora Feliksa Nowowiejskiego; nie tylko z historyczną stolicą Polski – Krakowem, gdzie sto lat temu odbyły się uroczystości 500-lecia zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem, połączone z odsłonięciem pomnika króla Władysława Jagiełły, ufundowanego przez Ignacego Paderewskiego. Bogactwo historii jest niezwykle! Czy bez znaczenia jest fakt, że rok, w którym Michał Damian Wolski doszedł do wniosku, że Związek nasz jest Ślązacom bardzo potrzebny, bo może odegrać niezastąpioną wręcz rolę w procesie budzenia i umacniania świadomości narodowej w tej przez wieki opuszczonej dzielnicy Polski – obchodzono stulecie urodzin największego kompozytora polskiego Fryderyka Franciszka Chopina (1810–1849)? A wobec tego w 2010 roku cała Polska uczci naszego wielkiego rodaka w dwustulecie Jego urodzin; i zapewne wdzięcznej pamięci nie będzie końca również dla Ignacego Jana Paderewskiego (1860–1941). Dość powiedzieć¹, że w dwudziestym wieku na Śląsku działalność artystyczną i społeczną rozwijały 23 chóry im. F.F. Chopina – dziś czynne są 2: w Bujakowie i Siemianowicach Śl. (od założenia – 6 lipca 1920 chór męski nosił imię „Haller”, zaś imię Chopina chórowi nadano w 1923). Chórów im. I.J. Paderewskiego było jeszcze więcej, bo 31.

Według Fojcika do wielokrotnie wykonywanych przez chóry śląskie należał utwór Chopina-Stoińskiego „Lecą liście z drzewa”. ZSKŚ wydał: Chopina-Minchejmera „Polonez A-dur” na chór mieszany z towarzyszeniem fortepianu (1945) oraz F. Chopina „Trzy pieśni” w układzie na chór mieszany (były drukowane dwukrotnie). Wiedzę na ten temat można poszerzyć czytając wspomnienia i kroniki chórowe. Np. Maksymilian Gawlik, chórzysta rybnickiego „Serafu” i działacz Okręgu Rybnickiego ZSKŚ pozostawił następującą krótki opis²:

„16 marca 1933 roku odbył się Koncert Szopenowski, zorganizowany przez „Komitet Dni Szopenowskich”, mający na celu zdobycie funduszy na przewiezienie prochów Szopena do Polski. Akcja ta objęła wtedy cały kraj, wszędzie odbywały się koncerty, jednak do przewiezienia prochów Szopena nie doszło. Nasz koncert odbył się w auli gimnazjum państwowego i obejmował odczyt prezesa ZSKŚ St. M. Stoińskiego przeplatany pieśniami Szopena w wykonaniu chóru oraz

odegraniem utworów fortepianowych przez prof. Lewingera z Instytutu Muzycznego w Katowicach. Odśpiewaliśmy 5 pieśni Szopena, z tego 4 na chór mieszany z tow. fortepianu „Lecą liście z drzewa” (w oprac. Stoińskiego), „Wojak” i „Poseł” (w oprac. Kwaśnika) oraz „Polonez A-dur” (w oprac. Minchejmera), a jedną na chór męski a capella „Hulanka”. Akompaniament do pieśni wykonał dyrygent Stoiński. Wypada nadmienić, że Stoiński był wtenczas poważnie chory i wprost z łóżka przyjechał z Katowic do Rybnika i każdy widział, że ledwo żyje, mimo to przyjechał. Odczyt jego był też nagrodzony burzą oklasków, która stała się żywiołową wprost manifestacją, kiedy obecni na sali studenci i studentki Instytutu Muzycznego wręczyli kosze kwiatów tak dyr. Stoińskiemu jak i prof. Lewingerowi”.

Dokumentalista dziejów śpiewactwa polskiego na Śląsku Jan Fojcik odnotował³:

„Wielki nasz artysta Ignacy Paderewski zapoznał się z śląskim ruchem śpiewaczym w 1924 roku w czasie swego pobytu w Katowicach. O stanie i działalności zespołów informował go szczegółowo prezes Imiela. Paderewskiego wzruszyła wiadomość, iż tak wiele chórów na Śląsku nosi jego nazwisko i tym zespołom prosił specjalnie przesłać słowa uznania i zachęty. Przed ogólnośląskim zjazdem śpiewaczym w 1936 roku nadesłał Paderewski Związkowi dużą fotografię z własnoręczną dedykacją i słowami uznania dla działalności śpiewactwa. Fotografię tę zdołano w czasie okupacji uratować”.

Na łamach „Śpiewaka Śląskiego” o F.F. Chopinie pisali m.in.: Jan Fojcik (1921), Stefan Marian Stoiński (1925, 1926, 1930, 1932, 1935), Jadwiga Hoesick-Heidrichowa (1926, 1937, 1938, 1939), Stanisław Niewiadomski (1939), ukazały się też wartościowe teksty bez podania autora (1930, 1931); o I.J. Paderewskim pisali: J. Fojcik (1921), Henryk Opieński (1929), Józef Reiss (1935), S.M. Stoiński (1929, 1930), także tekst nieautoryzowany (1935). Z redakcyjnej spuścizny okresu międzywojennego przypominamy tekst S.M. Stoińskiego: Chopin-Paderewski dwie wielkie rocznice” wyjęty z „Śpiewaka”(Śląskiego) 1930 str. 137–139 byśmy mogli się przekonać czym te znakomite postaci były wcześniejszych pokoleń ruchu muzycznego.

R. Hanke

1) Por. R. Hanke, Słownik polskiego śpiewactwa Górnego Śląska, Katowice 2001.

2) M. Gawlik, Pamiętnik śpiewaka, maps w Arch. Zarządu Głównego PZChO w Warszawie, s. 32.

3) J. Fojcik, Materiały do dziejów ruchu śpiewaczego na Śląsku, Katowice 1961, s. 166.

CHOPIN – PADEREWSKI DWIE WIELKIE ROCZNICE

100 rocznica wyjazdu Chopina z Polski



W tem zestawieniu dwóch największych pianistów polskich, jedynych genialnych synów swej ojczyzny, którzy sławę jej imienia zanieśli we wszystkie zakątki naszego globu, jest coś, co zastanawia.

Jeden z najświetniejszych pianistów francuskich doby obecnej, Alfred Cortot pisze w liście do Paderewskiego następujące słowa:

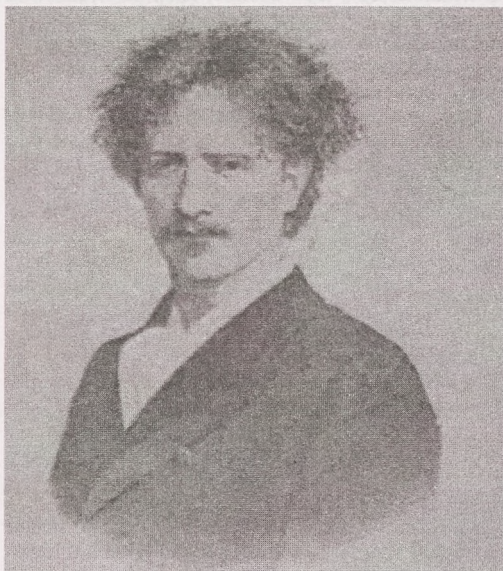
„Błądził Platon, który zamierzał wyganiać muzyków ze swej Rzeczypospolitej. Czyż nie dzięki potężnemu czarowi dzieł Chopina duch polski żył w pamięci ludzkiej podczas jej bolesnej i długiej niewoli? Czyż nie genialnemu odtwórcy jego dzieł (Paderewskiemu) przypadła misja powołania do życia ojczyzny ujarzmionej i umęczonej? Cóż to za bajecznie cudowna epopeja kraju, który raczej lirze, jak mieczowi zawdzięcza swe wybawienie”.

W istocie! Tak nazwisko Chopina, jak nazwisko Paderewskiego, dwóch najgenialniejszych pianistów świata łączy się ściśle z losami naszej ojczyzny i to właśnie w jej chwilach przełomowych.

Chopin wywozi z Polski nieśmiertelne swe dzieła, swój talent, swój geniusz na szeroki świat, rozwija się tam do niebywałej dotąd w pianistyce świata wielkości jako niedościgniony wirtuoz i natchniony twórca w chwili, kiedy ma się dokonać po raz czwarty i ostateczny likwidacja polskiego imienia, za którą uważać należy straszne następstwa powstania listopadowego wykreślające Polskę (bo to nastąpiło po trzecim rozbiorze) ale narodów.

Geniusz pianistyczny Ignacego Paderewskiego, przejawiający się najpiękniej w odtworzeniu nieśmiertelnych dzieł Chopina przypomina znowu

70 rocznica urodzin Ign. Paderewskiego.



światu przed zmartwychwstaniem Polski imię zapomnianej i pokrzywdzonej: Paderewski nawiązuje kontakt z władzami i najwybitniejszymi mężami stanu Europy i Ameryki i wraca po wlocie na najwyższe szczyty sławy i wielce owocnej działalności politycznej na rzecz nowej Polski do swej ojczyzny, która w końcu podpisuje traktat wersalski, jedyny dokument uznania nowej niepodległej Polski przez wszystkie narody świata po ciężkiej, wiekowej niewoli.

Tą jedyną w historii rolę artysty-muzyka w życiu swego narodu odczuwał snąc naród polski Wskazuje na to zjawisko dotąd przezemnie niezrozumiałe – dlatego bagatelizowane, którego świadkiem byłem w dniach wielkiej wojny europejskiej, a które staje się niejako częścią stuletniej legendy, którą zapoczątkował geniusz Chopina a zamyka geniusz Paderewskiego.

Kiedy mnie losy wojny zagnały w okolice Krotoszyna w Wielkopolsce, słyszałem jak prosty lud wiejski, robotnicy i rzemieślnicy wobec ciągłych, często zmyślonych komunikatów urzędowych o zwycięstwach państw centralnych z myślą o losach Polski pocieszali się jakąś „Sybillą”, według której dopóki nie czas na zmartwychwstanie Polski, dopóty ze Zachodu nie przybędzie człowiek wielki i wolność tą narodowi przyniesie. A nie będzie to, jak mawiali ani mąż stanu, ani żołnierz – jeno artysta. Artysta da hasło do wolności – artystę lud wielkopolski wyczekiwał.

Na wszelkie obawy o los Polski, o której przy wielce niekorzystnej sytuacji wojennej (było to w la- ▶

► tach 1915–1916) mawiano wśród swoich codziennie, przypominał zawsze tą sybillę mnie i innym patriotom pewien murarz, którego nazwisko dobrze pamiętam. Był z tej racji uważany za niepoprawnego maniaka. Czy wierzenie takie było powszechne w całej Wielkopolsce nie stwierdziłem, lekceważąc takie prorocтва na inne czasy niedorzeczne. Zaznaczam, że nikt o Paderewskim wówczas nie myślał, bo wiadomości o jego wielkiej akcji politycznej na Zachodzie u w Ameryce dochodziły jedynie w formie nie sprawdzonych wieści, którym nie przypisywano większego znaczenia. Gazety o niej pisać nie mogły, podlegając ostrej cenzurze pruskiej.

Dziś po piętnastu latach zastanawiam się nad tem wierzeniem ludu wielkopolskiego, bo łączy się ono w mistyczny nieomal sposób z misją, jaką muzyka polska spełniła w dziejach narodu polskiego od chwili wyjazdu Chopina z Polski do pojawienia się Paderewskiego – i którą przypominają dwie wielkie rocznice, jakie w miesiącu bieżącym obchodzimy.

W dalszej konsekwencji takiego zestawienia dwóch tych polskich potentatów fortepianu podpada zdanie autora entuzjastycznego arykułu napisanego przed kilkoma tygodniami przez Amerykanina p. Olin Downes w nowojorskim Timesie p. t. „Paderewski powraca”, gdzie autor witając Ignacego Paderewskiego na ziemi amerykańskiej nazywa mistrza polskiego „Ostatnim z romantyków, poetą i nadczłowiekiem w dziedzinie muzyki”.

Wiemy, że najwybitniejszym przedstawicielem romantyzmu w muzyce jest Chopin – jest w swoim rodzaju pierwszym, wybitnym romantykiem w historii muzyki narodów – „poetą i nadczłowiekiem w muzyce”. Był to romantyzm wybitnie polski, ograniczający wszelkie wizje twórcze do horyzontu polskiego o formach polskich mazurków, polonezów, krakowiaków i innych, w których świat czuł ogólnoludzkie ukryte rzeczywistości i aluzje wieczne.

Na nieboskłonnie duszy Chopina zarysowywały się kontury smutnych krzyży i płaczących wierzb ziemi polskiej, które jak jeden długi orgelpunkt dźwięczą smutną nutą w jego muzyce, zbratanej z tradycjami rodzinnymi i narodowymi, eterującą niejako wszystko, co cierpieli i w dziełach swych pisali Mickiewicz, Słowacki i Krasiński. Dzieła te przetapiały się w retoricę duszy Chopina na ogólnie zrozumianą mowę tonów, w której świat poraz pierwszy odczuł pojęcie ojczyzny w nowem bolesnem oświeceniu jako potężne zagadnienie ogólnoludzkie, płynące z najskrytszych tajników istnienia.

I szły te polskie „uczuc kwiaty” pod strzechy wszystkich narodów – i przypominały wszystkich narodów – i przypominały przez sto lat krzywdę naszą aż do chwili, kiedy wyroki Boskie zadecydowały nową polską świętność. **Stworzył je u grobu dawnej Polski geniusz Chopina, pierwszy w Polsce romantyk, poeta i nadczłowiek w muzyce – odwarza je u progu nowej Polski potężny geniusz pianistyczny Paderewskiego, „ostatni romantyzm, poeta i nadczłowiek w muzyce”.**

Paderewski od pierwszej chwili swej wielkiej kariery czuje swą misję, głosząc zasadę „La patrie avant tout, l'art ensuite” (ojczyzna przedewszystkiem, potem sztuka), zbiera summum doskonałości fachowych jak Chopin najprzód w kraju w kraju, po-

tem u obcych, wgląda jak Chopin we wszystkie arkana sztuki polskiej i obcej, zakreśla swej działalności bezmiernie szerokie koło, w którym pielęgnuje najwyższe wartości i dokonuje siłą woli wspaniałego aliażu piękna i prawdy, wzbijając się na najwyższe szczyty jako genialny artysta i obywatel. Czaruje świat przedewszystkiem muzyką Chopina, zbiera uznanie i poważanie najmożniejszych tego świata, nie wyłączając królów i papieży – cieszy się niekiedy ich przyjaźnią, wyszukuje to wszystko w decydującej chwili z wielkiem powodzeniem dla dobra swego kraju i staje się w całym tego słowa znaczeniu bohaterem „Sztuki i Ojczyzny”.

Wprost ewangeliczna miłość Paderewskiego do narodu i bliźniego cechuje każdy jego czyn i zamierzenia; to też patrząc na rysy twarzy Paderewskiego zdaje się, że wzniosłość jaką przepełnione jest jego życie i czyny wyrzyła swe piętno na twarzy nie mającej równej sobie chyba w rzeźbach starożytnych. Dr. Zdz. Jachimecki, pisząc o Paderewskim w jego 70 rocznicę urodzin w „Głosie Narodu” (nr. 296 z dnia 6 listopada roku bież.), zwraca uwagę na tę niezwykłą twarz i postać ucieleśniającą „osobistość bezmiernie renesansową na miarę najwyższą. Przeznaczając go do szczytnych zadań w życiu, wybrała natura dla Paderewskiego wyjątkowe warunki fizyczne – jakby wzorem jej był starożytny rzeźbiarz, który do tworzonych przez siebie pomników nadludzkich postaci brał jako materiał złoto i kość słoniową. Złote włosy i białosc twarzy Paderewskiego robiły zeń zawsze zjawisko wyróżniające się na tle nietylko bezmiernego tłumy ludzkiego, ale także pośród tej rzeszy, która zajmuje miejsce o jeden metr wyżej od publiczności – na estradach koncertowych, a kiedy z nich schodzi na poziom codzienności, to z laurowymi liśćmi wieńców.

Paderewski zajął to wyższe miejsce nietylko z tytułu swego wirtuozostwa, nietylko na czas występów koncertowych. Zajął je na całe życie. Na tem emporjum stanął do spełnienia całej swojej życiowej misji, do złożenia mistycznej ofiary sztuce i ideałom narodowym. Jest coś wzniosłego, coś hieratycznego we wszystkim, co Paderewski dał nam w swem życiu jako artysta i jako człowiek. Ta aureola, jaka otoczyła w całym świecie jego nazwisko, ten czar jaki wywołuje wszędzie jego pojawienie się, jest odbiciem tej jakiejś magicznej siły, którą Paderewski promieniuje, której ulegają wszyscy”.

Paderewski, kończy dziś 70 rok swego wielkiego życia – lata zdają się go nie imać i siła artysty i świeżość uczucia nie ustępują według najnowszych sprawozdań prasy amerykańskiej kreacjom młodości i wieku dojrzałego – misja jego zatem jeszcze nie skończona.

Jest w tej postaci, w jego życiu i dziełach, coś z niesamowitości i mądrych zrzążeń Bożych, które aczkolwiek są prawdą, nabierają czaru legendy. Legenda ta obejmuje wspaniałe stulecie muzyki polskiej od Chopina do Paderewskiego, i obejmuje smutną i zarazem wspaniałą stuletnią epopeję niewoli narodu polskiego, który „swe wybawienie zawdzięcza raczej lirze Chopina i Paderewskiego, jak mieczowi”.

Katowice, w dniu urodzin Paderewskiego, roku 1930.

U przyjaciół w Jabłonkowie

Chorzowski chór św. Floriana zainaugurował obchody 50-lecia działalności 29 i 30 sierpnia 2009 r. w Jabłonkowie. Obok prezentacji dorobku artystycznego, celem wyjazdu było nawiązanie współpracy z polskim chórem działającym w Czechach.

Po przyjeździe do Jabłonkowa spotkaliśmy się ze współorganizatorami spotkania – Władysławem Niedobą i Stanisławem Łupińskim – członkami Zarządu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i Polskiego Chóru Parafialnego w Jabłonkowie. Oprowadzili nas po swoim mieście, zwracając szczególną uwagę na miejsca związane z historią Polski i Czech. Na uznanie zasłużyła przede wszystkim Izba Pamięci poświęcona żołnierzom czeskim i polskim, którzy walczyli na tych terenach w czasie II wojny światowej. Założycielem Izby i oprowadzającym po niej jest wnuk polskiego oficera, uczestnika walk z lat 1939–1945 w tamtych okolicach. Ciekawostką jest fakt, że Izba Pamięci mieści się w domu, w którym przez pewien czas przebywał Józef Piłsudski i utrzymywana jest z prywatnych funduszy jej założyciela.

Zwiedziliśmy również siedzibę Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, w której odbywają się zajęcia różnych grup zainteresowań i chóru męskiego „Gorol”.

Pierwszy dzień naszej wycieczki zakończył się biesiadą zorganizowaną w sali reprezentacyjnej hotelu Salajka w Hornej Lomnie. W czasie biesiady zespoły chóralskie przedstawiły swój repertuar, a wspólne śpiewy zaowocowały wymianą opracowań co ciekawszych utworów i chęcią kontynuowania współpracy.

W drugim dniu pobytu w Jabłonkowie nasz chór wystąpił w miejscowym kościele parafialnym tworząc oprawę muzyczną mszy i dając koncert dla mieszkańców Jabłonkowa. Występ chóru został nagrodzony gromkimi brawami i zdobył uznanie miejscowych chórzystów. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Cieszynie i zwiedziliśmy miejsca związane z historią Polski.

Józef Michalik



Izba Pamięci poświęcona żołnierzom czeskim i polskim mieści się w domu, w którym przez pewien czas przebywał Józef Piłsudski.

Sztandar z Miejskiej Dąbrowy

W 1962 r. Chorzowskie Muzeum pozyskało do swych zbiorów sztandar Towarzystwa Śpiewu z Miejskiej Dąbrowy (obecnie dzielnica Bytomia). Towarzystwo Śpiewu obrało sobie za patrona Tadeusza Kościuszkę. Był to pierwszy chór na Górnym Śląsku, który przyjął imię bohatera narodowego. Następni byli chóry w Brynowie, Kozłowie na Śląsku Opolskim, Roszowskim Lesie – powiat Koźle, Turzy oraz Zamysłowie. Na awersie sztandaru Miejskiej Dąbrowy, w środku umieszczono popiersie Tadeusza Kościuszki oraz napis: TOWARZYSTWO ŚPIEWU MIEJSKA DĄBROWA, na rewersie, w środku widnieje wizerunek Matki Boskiej Piekarskiej.

Kiedy pragniemy przedstawić historię Towarzystwa i sztandaru napotykamy na pewne trudności. Polegają one na tym, że istnieją dwie wersje dotyczące początków działalności chóru. Jan Fojcik w swej pracy „Materiały do dziejów ruchu śpiewaczego na Śląsku” wydanej w 1961 r. pisze na stronie 223: „Data założenia tego zespołu jest nieznana, do Związku został przyjęty 13 września 1913 r. Pier-

szym prezesem był Wincenty Taul, od roku 1919 August Pytloch. Własny sztandar posiadał chór od 21 maja 1922 roku”. Rajmund Hanke w „Słowniku polskiego śpiewactwa Górnego Śląska od Wiosny Ludów do przełomu tysiąclecia”, Śląska Biblioteka Muzyczna Katowice 2001, str. 85, podaje założenie chóru w Dąbrowie Miejskiej na dzień 13 października 1913 r., zaś posiadanie sztandaru od 1922 r. Jestem przekonany, że zaszła pomyłka w druku odnośnie do 13 września a 13 października. To jedna wersja.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku w chorzowskim Muzeum pracował na pół etatu emeryt Augustyn Pytloch. Pytałem go o sztandar w Miejskiej Dąbrowie. Na piśmie oświadczył:

„Koło śpiewacze im. Kościuszki w Miejskiej Dąbrowie założone zostało z początkiem 1919 r. Pierwszym prezesem był inicjator i współzałożyciel Augustyn Pytloch, do wybuchu I powstania, zastępcą był Roman Biełkowski (po roku 1945 był radnym gminy Bobrowniki w powiecie tarnogórskim z ramienia Związku Weteranów Powstań Śląskich),

► sekretarką Maria Langosz, skarbnikiem Jan Minkus, ławnikami Jan Kawczyk i Maria Zamola. Jan Taul nie był wcale członkiem, był prezesem ZZP (Zjednoczenie Zawodowe Polskie). Śpiewaków było około 40, członków wspierających około 20. W okresie powstania, do roku 1922 był prezesem Roman Bienkowski. Sztandar ufundowano po zajęciu Bytomia przez Francuzów, bodaj w kwietniu albo maju 1920 r. Poświęcenie sztandaru odbyło się 4 lub 18 lipca 1920 roku w Piekarach Śląskich, po odmowie poświęcenia go w kościele Świętej Trójcy w Bytomiu i kościoła św. Jacka na Rozbarku. Pamiętam, że Koło miało już sztandar, gdy odbył się mój ślub (10 listopada 1920 r).¹

Na temat powstania chóru rozmawiałem z panią Marią Langosz – była sekretarką Towarzystwa, ofiarodawczynią sztandaru do Muzeum w Chorzowie w 1962 r. Pani Langosz pamiętała, że na ślubie A. Pytlocha brali udział członkowie chóru, ze swoim sztandarem w 1920 r. Odnośnie do podania roku 1913 przez J. Fojcika istnieje prawdopodobieństwo

mylnego odczytania rękopisu – zamiast 1919 odczytano 1913.

Sztandar w okresie międzywojennym był przechowywany w rodzinie Langoszków w Katowicach. W czasie okupacji, po 1939 r. potajemnie przewieziono go do Miejskiej Dąbrowy, gdzie niebezpieczeństwo rewizji było mniejsze. Na prośbę A. Pytlocha, pani Langosz przekazała sztandar do Muzeum w Chorzowie, gdzie został zinwentaryzowany pod nr MCH.H73.

Omawiany sztandar jest dowodem na wielkość i trwałość kultu Tadeusza Kościuszki na Śląsku. Obranie sobie Tadeusza Kościuszki za patrona Towarzystwa Śpiewu w okresie tak ważnym dla losów Śląska jest tego kultu dowodem, ale także odwagą organizatorów.

Janusz Modrzyński

¹ Augustyn Pytloch zawarł związek małżeński z Jadwigą Sobańską w listopadzie 1920 r., ślub kościelny miał miejsce 10 listopada 1920 r., w kościele Św. Trójcy w Bytomiu.

Sztandary śląskich towarzystw śpiewaczych

O bogatej historii śląskich towarzystw śpiewaczych pisali obszernie Jan Fojcik¹ i Rajmund Hanke². Z uroczystością poświęcenia sztandaru czasem były kłopoty. Patrz np. tekst o sztandarze Towarzystwa Śpiewu im. T. Kościuszki z Miejskiej Dąbrowy. Dziwne było poświęcenie sztandaru Towarzystwa Śpiewu Harmonia z Mikołowa. J. Fojcik, a dalej R. Hanke podaje, że poświęcenie ww. sztandaru

miało miejsce 30 września 1923 r. Autorzy nie wspominają, że Towarzystwo w 1920 r. zleciło Firmie Joksa w Katowicach wykonanie sztandaru za sumę 2700 marek. Sztandar miał być poświęcony w kościele św. Wojciecha 29 czerwca 1920 r. Z uwagi na odmowę poświęcenia, uroczyste posypano sztandar ziemią z grobu powstańców. Sztandar w kościele poświęcono 30 września 1923 r.³

Wykaz Towarzystw Śpiewaczych wg roku poświęcenia sztandaru.⁴

Rok poświęcenia sztandaru	Miejscowość	Nazwa chóru, towarzystwa	Rok założenia chóru, towarzystwa	Uwagi
1913	Królewska Huta	Lutnia	1908	
1914	Piekary Śląskie	Halka	1909	
1919	Chropaczów	Echo	1911	
1920	Bielszowice	Wanda	1914	
	Bogucice	Lira	1909/1910	
	Bytom	Jedność	1910	
	Dąb Katowice	Lutnia	1918/1919	
	Miechowice	Lutnia	1911	
	Miejska Dąbrowa (Bytom)	Tadeusz Kościuszko	1919	Fojcik i Hanke mylnie podają 1922
	Nowa Wieś	Lutnia	1909	
	Pszów	Paderewski	1912	
	Nikiszowiec	Halka	1916	Powstał jako Wolność od 1927 Halka
	Miasteczko	Sienkiewicz	1919	

1920	Ochojec Przysowice Radzionków Radzionków Sucha Góra Wieszowa	Słowik Słowik Orfeon Tow. Katolickiej Młodzieży Św. Barbary Jutrzenka	1919 1912/1913 1912 1919 1914 1914	
1921	Bielszowice Knurów Górniki Chorzów Nowa Wieś Kochłowice Orzegów	Jutrzenka Echo Gwiazda Gwiazda Harmonia Halka Chopin	1920 1914 1919 1910/1912 1910 1920 1909	Powstał jako Jedność od 1920 Echo
1922	Bogucice Bujaków Szopienice Hajduki Wielkie Łagiewniki Nowa Wieś Katowice Wodzisław	Juliusz Ligoń Chopin Wyspiański Harmonia Moniuszko Słowiczek Ogniwo Wiosna	1919 1919 1910 1919 1912 1919 1913 1920	
1923	Hajduki Wielkie Królewska Huta Józefowiec Rybnik Mikołów Sośnica Ruda Śląska Świętochłowice Tarnowskie Góry Zawodzie	Słowiczek Moniuszko Harmonia Polonia Harmonia Jedność Dzwon Moniuszko Mickiewicz Mickiewicz	1911 1919 1906 1922 1908 1914 1911 1919 1919 1919	Na kopalni Emma- Marcel Poświęcony pierwszy raz 1920
1924	Królewska Huta Lipiny Niewiadom Studziennica- Pszczyna Rybnik	Rota Polonia Chopin Cecylia Seraf	1922/1923 1914 1923 1920 1913	Zał. jako Wanda
1927	Wielkie Hajduki Królewska Huta Orzesze	Harmonia Paderewski Dzwon		
1928	Pawłów-Przysów Ruda Śląska	Lutnia Słowiczek	1919 1926	
1929	Imielin Popielów	Paderewski Słowiczek	1927 1919	
1930	Dąb-Katowice Rybnik	Cecylia Prześwit	1922	Chór kościelny przy Zakł. Psychiatrycz.
1931	Żory	Feniks	1927	
1932	Dąbrówka Mała Krywałd Pszczyna	Wanda Hejnał Lutnia	1912 1928 1907/1908	

1933	Katowice Kostuchna Załęże	Kolejowe Kółko Śpiewacze Słowiczek Halka	1923 1913 1908	
1934	Łagiewniki Nowa Wieś Obszary	Paderewski Chopin Jutrzenka	1930 1928 1919	
1935	Giszowiec Niedobczyce Siemianowice Wielopole-Rybnik	Chopin Mickiewicz Kasyno Teatr i chór amatorski	1920 1913 1910 1925	Jako Tow. Oświa- towe
1936	Tychy	Harmonia	1910	
1937	Załęże	Huta Baildon	1930	
1938	Łaziska Górne	Echo	1913	Powstało jako Gwiazda, Echo od 1927

Czytelnicy wiedzą, jak ważnym dla Śląska był rok 1921 (plebiscyt, III powstanie). W tym właśnie roku wg R. Hankego działało na Śląsku przeszło 350 chórów polskich, do których należało przeszło 20 tysięcy śpiewaków. Przed wybuchem II wojny światowej w 1939 r. działało 335 chórów zrzeszając 21 tysięcy osób.

Pamiętajmy, że chóry to nie tylko śpiew, to różnego rodzaju koncerty, przedstawienia teatralne, operowe, przedstawienia amatorskie, to praca na cele społeczne, dobroczynne, narodowe, to pomoc dla bezrobotnych, fundusze na kursy języka polskiego, także na dozbrojenie armii. Występy chórów

miały miejsce także w rozgłośni radiowej w Katowicach.

Janusz Modrzyński

¹ Fojcik Jan: „Materiały do dziejów ruchu śpiewaczego na Śląsku”, Wydawnictwo „Śląsk”, 1961

² Hanke Rajmund „Silesia cantat. Dzieje polskiego śpiewnictwa kościelnego na Śląsku”, Muzeum Śląskie, Katowice 1996, tenże: „Słownik polskiego śpiewactwa Górnego Śląska od Wiosny Ludów do przełomu tysiąclecia”, Śląska Biblioteka Muzyczna, Katowice, 2001.

³ Gasz Maria: „Śpiewaj Ludu Polski Złoty”, „Gazeta Mikołowska” nr 11 listopad 2007.

⁴ Dane wg Fojcik op. cit.

Praca magisterska o chorze ewangelickim

15 lipca 2009 roku **Adrian Biskupek**, student Uniwersytetu Śląskiego Filii w Cieszynie obronił w Instytucie Muzyki Wydziału Artystycznego pracę magisterską pt. „Monografia i działalność artystyczna chóru mieszanego „Cantate” przy parafii ewangelicko-augsburskiej w Chorzowie”. Promotorem jest prodziekan Wydziału dr Bogumiła Mika.

Jako datę powstania chóru przyjęto rok 1900. Miał on kilku dyrygentów, a najdłużej (36 lat) pracowała z nim pastorowa, mgr Adelajda Romańska. „Cantate” występuje w swojej i innych parafiach, za granicą oraz na koncertach organizowanych z różnych okazji. W repertuarze posiada około 150 utworów. Nagrał dwie płyty CD. Od 1994 roku jest członkiem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Katowicach. W 2000 roku z okazji 100-lecia chóru i 30-lecia pracy artystycznej A. Romańskiej, Zarząd Oddziału PZChO w Katowicach nadał zespołowi status członka Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Województwa Śląskiego, co oznacza,

że „Chór jest wielkim skarbem dla społecznego ruchu muzycznego w Polsce i przysługują mu przywileje najzacieśniejszych wśród znacznych”. Zaś A. Romańska otrzymała Złotą Odznakę z Laurem przyznaną przez Zarząd Główny PZChO w Warszawie, a 11 chórzystów otrzymało złote, srebrne i brązowe odznaki. Zespół otrzymał: listy gratulacyjne od biskupów Diecezji Katowickiej: ks. Tadeusza Szurmana i seniora ks. Rudolfa Pastuchy oraz władz miasta Chorzowa. Obecnie dyrygentem jest mgr Agnieszka Musioł.

Maszynopis pracy A. Biskupka obejmujący 130 stron podzielono na wstęp, cztery rozdziały, zakończenie, bibliografię i aneksy. Rozdział I – *Ewangelicy w Chorzowie*, charakteryzuje i podaje rys historyczny Chorzowa oraz historię parafii ewangelicko-augsburskiej w tym mieście. Rozdział II – *Ruch śpiewaczy na Śląsku*, to wiadomości o historii śpiewu chóralnego, rozwoju ruchu śpiewaczego, pierwszych chórach, Związku Polskich Chórów Kościel-

nych na Górnym Śląsku i chóralistycie na Śląsku. W rozdziale III – *Charakterystyka chóru „Cantate”* pomieszczono genezę i historię chóru, jego działalność, repertuar, koncerty monograficzne oraz występy artystyczne w kraju i za granicą. W rozdziale IV – *Jubileusze chóru „Cantate”* zamieszczono opisy koncertów na 80-, 85- i 100-lecie chóru oraz sylwetkę, biografię artystyczną i wywiad z dyrygentką, mgr Adelajdą Romańską. Odnotowano również zmianę dyrygenta od września 2007 roku.

W zakończeniu autor pisze: „Stare porzekadło mówi, że „kto śpiewa, dwa razy się modli”. Ambicją każdej parafii było i jest mieć chór, który oświetlałby swoim śpiewem nabożeństwa. (...) Utalentowana dyrygent w ciągu kilku lat zmieniła parafialnych śpiewaków w profesjonalny chór, który wielokrotnie występował w kraju i poza jego granicami, sławiąc polską kulturę i miłość do muzyki. (...) Przez trzydzieści lat pod kierownictwem pani Adelajdy chór awansował do grona najznamienitszych chórów województwa śląskiego oraz otrzymał wiele nagród i wyróżnień za wysoki poziom artystyczny. (...) Życzę więc chórowi „Cantate” kolejnych stu lat intensywnej działalności artystycznej, bowiem ruch śpiewaczy jako amatorski jest najczystsza formą propagowania kultury muzycznej”.



Adrian Biskupek

Foto: B. Makar

W bibliografii znajdziemy wydawnictwa książkowe, artykuły prasowe i inne materiały. Aneks nr 1 – to skład osobowy chóru z 2002 roku, nr 2 – zdjęcia chóru „Cantate” z różnych koncertów, nr 3 – okładki płyt CD, nr 4 – Certyfikat Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Województwa Śląskiego, nr 5 – afisz koncertu jubileuszowego z 2002 roku. Praca napisana jest bardzo wnikliwie – jest to m.in. zasługa Adelajdy Romańskiej, która udostępniła autorowi szczegółowe i dokładnie prowadzone kroniki.

To druga praca magisterska o chórze ewangelickim diecezji katowickiej zrzeszonym w Polskim Związku Chórów i Orkiestr. Pierwszą pt. „Działalność chóru „Largo Cantabile” parafii ewangelicko-augsburskiej w Katowicach. Zarys monograficzny” obroniła w katowickiej Akademii Muzycznej obecna dyrygent Aleksandra Maciejczyk.

Mgr Adrian Biskupek jest absolwentem Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. St. Moniuszki w Zabrzu, którą ukończył w klasie organów Henryka Orzyszka. Koncertował w kościołach ewangelickich w Zabrzu i Chorzowie.

Ewa Bocek-Orzyszek

Górnice orkiestry dęte (do 1992 roku) – cz.1

Pisałem już o tym w „Śpiewaku Śląskim”. O tym, że przymierzałem się do napisania monografii *Górnice orkiestry dęte*. Korzystając z poparcia jakie w 1992 roku uzyskałem w Państwowej Agencji Węgla Kamiennego w Katowicach, przystąpiłem do zbierania materiałów. Rozpisałem ankietę adresowaną do orkiestr górniczych działających w Polsce i uzyskałem sporo odpowiedzi. Jednak moja Muza zdecydowanie przyłgnęła już do ruchu śpiewaczego, po drodze było też m.in. inspirowanie i dokumentowanie działalności Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Województwa Śląskiego i Zalozia oraz Konfraterni Ogólnopolskiej, także wielu ponadlokalnych imprez, aż dopadły mnie coraz mocniejsze dolegliwości zdrowotne. Teraz dochodzę do wniosku, że nigdy nie jest za późno, a zgromadzone materiały dokumentarne po prostu są wartościowe, więc nie wolno mi skazywać ich na zapomnienie tym bardziej, że zaangażowałem do tej mozolnej pracy wielu entuzjastów amatorskich zespołów muzycznych. Wobec tego postanowiłem na łamach naszego dwumiesięcznika poprowadzić cykl wypowiedzi ankietowych, obejmujących okres do 1992 roku, by również tym, którzy trudzili się przy ich opracowywaniu, w ten sposób podziękować.

Orkiestra Dęta przy Kopalni „Brzeszcze”

Kilku pokoleniom brzeszczan utrwalił się w pamięci szczególnie barwny obraz maszerujących w równych szeregach długiej kolumny dorosłych w korporacyjnych mundurach, cywilnych ubraniach, kolorowych strojach ludowych i młodzieży szkolnej. Na czele, sprężystym krokiem szła orkiestra z cienkimi, różnej długości piszczałkami i błyszczącymi w słońcu, coraz większymi i dziwnie powykrecanymi trąbami.

Równym krokiem, w takt muzyki, maszerował pochód środkiem ulicy, a po obu stronach chodnikami, przyspieszonym w półbiegu krokiem, gromadki dzieciarni – ze skreconą w bok głową – gapily się na to niezwykle, dziwne i kolorowe widowisko z podziwem słuchając konsztu grającej gromady ludzi.

Ten swoisty koloryt grającej orkiestry dętej zrósł się od wielu dziesiątków lat z krajobrazem Brzeszcz, jak i charakterystyczna panorama z wysoko wyrosłymi dwoma kominami dominującymi nad całą okolicą, ponad hałdami, budynkami przemysłowymi i dwoma szybami. A któż z łezką rozrzewnie-

nia nie wspomni tych uroczych, melancholijną tęsknotą przyprawionych walców z którymi płynęliśmy na „Falach Dunaju”, bądź słyszeliśmy spokojne „Fale Amuru”, a w muzycznej wędrowce byliśmy „Na wzgórzach Mandżurii”, to znów „Nad pięknym modrym Dunajem”.

Niejedno żyjące do dziś małżeństwo zawdzięcza im swe poznanie i pierwsze „serca uniesienie”, gdy na festynach w tanecznym rytmie orkiestra sugerowała nam... o czym marzy dziewczyna, gdy dorastać zaczyna, czy też skłaniała do współczucia dla „biednej Rebeki” albo rozpaczliwie proszącej kochanki „Ach, nie odchódź ode mnie”. Nie zabrakło też odważymiennej miłości dla matki w lirycznym tangu „Jedyne serce matki, miłości zawsze pełne” co... dać trochę szczęścia umie i każdy ból rozumie...”.

W rytmie fokstrotą pojawił się również cyniczny „Zimny drań”, a w „zapadła noc głucha, biedna dziewczyna sprzedająca gorące publiczki”, zaś „w malej, cichej kawiarce” grał do późnej nocy „elektryczny fortepian”.

Zwierzają już te melodie i teksty na pożółkłych kartkach „w starych nutach babubni” i z czasem „przeminęła z wiatrem”... co kiedyś, dawno tyle szczęścia dała nam: „Zapomniana piosenka, gdzieś pod sercem ukryta...”, którą z nagrań płytowych przypomina M. Fogg i potrafi je zagrać jeszcze z pamięci starszy trzon weteranów orkiestry dętej tak, „...jak za dawnych lat...”. Przez dziesiątki lat wiodła nas kopalniana orkiestra dęta w różnych nastrojach przez rozległe obszary muzyki tanecznej, popularno-rozrywkowej i marszowej.

Gdy minął koszmar wojny i nastała radość ze zwycięstwa, nowe życie rodziło nową muzykę opartą na pieśniach niedawnej walki i nowego, gigantycznego czynu odbudowy i rozbudowy, poprzez kolejne etapy planowego rozwoju społeczno-gospodarczego.

I znowu magia dźwięków wywoływała określone postawy i reakcje, przypominające tych co szli „Spoza gór i rzek”, i „Leśną piechotę”, co „szumiały im wierzy płaczące”. Nowe realia politycznej rzeczywistości, upragnionej wolności, w ponurej scenierii dymiących jeszcze miast i wsi dyktowały słowa pieśniom, że „czas pogardy jest już za nami, a młode „Złączone dłonie to najpiękniejszy sztandar naszych lat”, to znowu zapowiedź nowego jutra, gdy zbudowano „na lewo most, na prawo most” i jeżdżąc po nich „autobusy czerwienią migają”, a z nimi w odgruzowującej się Warszawie powstawała szansa na „małe mieszkanko na Mariensztacie”, zaś nad „Wisłą szeroką”, na polach podkrakowskich wraz z budową – rozbrzmiewała „O Nowej to Hucie piosenka”.

Kiedy za łopaty i plugi, kilofy i cyrkle chwyciły „tysiące rąk, miliony rąk, a serce biło jedno” w wielkim dziele odbudowy, by „wnieść dom, Ludową Rzeczą, słoneczną, niepodległą” – orkiestra jak dawniej – wspierała trud tworzenia nowego życia i mobilizowała wysiłek społeczny swą muzyką w manifestacjach, pochodach i podniosłych uroczystościach państwowych, w walce o pokój i przyjaźń między narodami, świadcząc swe usługi nie tylko przy zabawie i rozrywce, ale dodawała splendoru ważniejszym wydarzeniom społeczno-politycznym

i państwowym w naszym środowisku i okolicy.

Jubileusz półwiecza istnienia instytucjonalnej orkiestry dętej KWK „Brzeszcze” skłania jednocześnie do refleksji badawczej nad genezą i złożoną funkcją społeczno-artystyczną nie tylko w wewnętrznym życiu kopalni, ale również całego środowiska oraz rozległego obszaru geograficznego jej aktywności.

W aspekcie historycznym, rodowód miejscowej orkiestry dętej sięga czasów zaborczych, kiedy po kilkuletniej służbie wojskowej w orkiestrze armii austriackiej powrócił do cywila Jan Bieleń (1844–1914) z Bugaja, później pierwszy organista w Brzeszczach. W zespole wojskowym osiągnął dość biegłą technikę gry na flecie, klarnecie i skrzydłówce, na których umiejętności zadęcia i aplikatura stanowią podstawową wiedzę praktyczną do przygotowania i prowadzenia zespołu orkiestrowego. Po uzupełnieniu podstawowych wiadomości teoretycznych w toku prywatnej nauki wraz z grą na organach, podniósł swoje kwalifikacje do poziomu niezbędnego zarówno w nauczaniu na instrumentach dętych jak i w zakresie przydatności w prostym opracowaniu harmonicznych i instrumentacyjnych pieśni ludowych i popularnych marszów wojskowych.

W ten sposób ok. 1884 r. powstała w Brzeszczach pierwsza ochotnicza i amatorska, czternastoosobowa orkiestra dęta, która uświetniała lokalne uroczystości gminne, kościelne i wesela, a w 1887 r. podczas przejazdu pociągiem z Wiednia przez Brzeszcze do Krakowa pary cesarskiej (Franciszka Józefa I z żoną Elżbietą) – wówczas zanotowano w Księdze Uchwał Rady Gminnej (t. II z l. 1883–1899, s. 72), że *podczas przejazdu Najdostojniejszych Gości, będzie przygrywała kapela melodyje narodowe, do czego ją ma naczelnik ugodzić i z kasy gminnej wynagrodzić*.

Ta włociańska, ochotnicza orkiestra dęta pozbawiona jakiegokolwiek opieki i pomocy finansowej, zrzeszona na zasadzie dobrowolności, ponosiła koszty własnej nauki gry i kupna kosztownych instrumentów muzycznych. Z wielu kłopotów organizacyjnych najdotkliwiej dokuczał brak pomieszczenia do odbywania regularnego szkolenia i prób.

Po kilkunastu latach uporczywej walki z przeciwnościami atrakcyjność i żywotność zespołu malała w miarę jak młodzi jego członkowie żeniąc się zakładali własne rodziny i przejmowali od ojców samodzielne gospodarstwa rolne.

Na przełomie XIX/XX w. na miejscowych weselach przygrywały 3–6-osobowe kapele dęte Kumulaków z Dworów bądź Bromboszczów z Broszkowic. Nabór nowych kandydatów do miejscowej orkiestry utrudniał brak pieniędzy niezamożnych rodziców, na kupno kosztownych instrumentów muzycznych. Nieznaczny wpływ młodych chłopców nie wyrównywał braków osobowych w orkiestrze, która zwolna upadała aż do jej rozwiązania, podczas gdy w tym okresie powstawała konkurencyjna orkiestra kopalniana.

Od 1901 r. w miarę postępu budowy kopalni, przybywali nowi, kwalifikowani pracownicy, a wśród nich grający na różnych instrumentach, głównie z Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego.

Po sześćioletniej budowie kopalni uwieńczeniem prac głębinowych szybu było w 1906 r. wydobyć pierwszy ton węgla, które zgodnie z austriacką ustawą górnictwą przesyłano do Wiednia, do technicznych prób laboratoryjnych.

To historyczne wydarzenie fetowano niezwykle uroczystością. Wówczas z pracowników kopalni i miejscowej młodzieży zorganizowano orkiestrę dętą, która za poczetem sztandarowym kroczyła na czele pochodu, a za nimi jechały furmanki konne udekorowane zielonymi gałęziami, wiozące pierwszy urobek na stację kolejową w Jawiszowicach celem wyeksportowania przesyłki do Wiednia.

Następną okazją prezentacji orkiestry było po raz pierwszy 4 grudnia 1906 r. obchodzone w Brzeczach górnicze święto „Barbórka”. W 1908 r. ówczesny pierwszy dyrektor inż. Franciszek Drobnik, w trosce o zachowanie starych tradycji górniczych, zachęcał swoich pracowników do kontynuowania egzystencji stałej orkiestry dętej, a nawet jej poszerzenie o nowo przyjmowanych pracowników. Tej roli podjął się zaolizianin Przebendowski, a następnie Korlacki formując orkiestrę kopalnianą pod szumną nazwą: Towarzystwo Muzyczne „Znicz”.

Niewielka orkiestra kopalniana, choć powstała z inicjatywy i pod protektorem dyrektora kopalni, oprócz zapewnienia posiadania pracy nie miała żadnych dotacji finansowych, ani własnego lokalu potrzebnego do odbywania prób szkoleniowych. Egzystencja orkiestry została poważnie zagrożona z wybuchem wojny światowej, kiedy zarząd kopalni przejęły wojskowe władze austriackie i pogarszające się stosunki aprowizacyjne, żywnościowe, płacowe, szyskany władz wojskowych i mobilizacja do wojska zaborczego unicestwiły żywot orkiestry.

Zespół formalnie przestał istnieć, a jego członkowie tworzyli małe zespoły taneczne, na które istniało zapotrzebowanie w czasie zabaw weselnych w całej okolicy, a w razie pilnej potrzeby dobierano do kompletu muzyków z Jawiszowic lub z kopalni „Silesia”.

W 1916 r. przybył z okolic Karwiny nowy pracownik kopalni, wysłużony żołnierz orkiestry austriackiej, Jan Michnik zamieszkały, jak większość pracowników kopalni, na kwaterze prywatnej (nr 128). Wkrótce zorientował się, że istnieje spory zastęp muzycznej, miejscowej młodzieży i za obustronnym porozumieniem rozpoczął prywatną naukę gry na instrumentach dętych w budynku Józefa Koronczyka (nr 116) przy ul. Kościuszki 25. Młodzi entuzjaści kupowali na spłaty ratalne instrumenty w sklepie muzycznym Krywalskiego w Cieszynie, płacąc jednocześnie w gotówce należność samemu mistrzowi.

Po kilkunastu miesiącach intensywnej nauki gry indywidualnej i zespołowej, powstała nowa, 17-osobowa miejscowa orkiestra dęta, która jako młody zespół w listopadzie 1918 r. grała marsze podczas pochodu maszerującego z Brzecz do Oświęcimia na masową uroczystość związaną z odzyskaniem niepodległości Polski.

W następnym roku J. Michnika powołano do czynnej służby w orkiestrze w Bielsku, a jego funkcję przejął nowy kapelmistrz, Emil Danisz, również były muzyk austriackiej orkiestry wojskowej,



Rok 1930, kapelmistrz Antoni Dawid



Rok 1978, kapelmistrz Bolestaw Uroda



Rok 1983, kapelmistrz Stanisław Górka



60-lecie orkiestry, kap. Józef Obstarczyk (1989 r.)

► a wówczas warsztatowy pracownik kopalni. Nowy kapelmistrz kontynuował prywatne nauczanie gry na instrumentach nowych kandydatów, zwiększając stale liczebność orkiestry. W 1920 roku zmobilizowano poborowych członków zespołu z przydziałem do orkiestry wojskowej 3 p.s.p. w Bielsku. W tym samym roku przybyła do Brzeszcz nowa fala górników – uchodźców z Zagłębia Karwińsko-Ostrawskiego, a wśród nich znaczna część grających przeważnie na podwójnych instrumentach. Po zaklimatyzowaniu się w nowym środowisku, przystąpili w 1922 r. ochotniczo do formowania orkiestry dętej i małych zespołów o charakterze rozrywkowym.

Po odbytej służbie wojskowej w 1925 r. powrócili do cywila członkowie poprzednio istniejącej orkiestry miejscowej, którymi zainteresował się ówczesny prezes P. Tow. Gmin. „Sokół”, inż. M. Halicki i zorganizował 17-osobową orkiestrę dętą złożoną z Zaolzian i zdemobilizowanych cywilów pod kierunkiem R. Sochora. Ten zespół w sokolich bluzach i czapkach występował we wszystkich uroczystościach państwowych i festynach, a również w cywilnych ubraniach grał w pochodach pierwszomajowych organizowanych przez PPS i OMTUR.

Z tej orkiestry wyłonił się mały zespół instrumentalny, ilustrujący muzyką projekcję filmów niemych (od 1826 do 1832) w miejscowym kinie TSL.

Orkiestra z braku własnego lokalu w budownictwie kopalnianym, próby odbywała w wynajętym pomieszczeniu Kółka Rolniczego (nr 248) przy ul. Kościuszki 28, a następnie w dzierżawionej sali kinowej J. Magerlego „Pod Górnikiem”.

W następnych latach zespół systematycznie się powiększał, a z racji zatrudnienia w kopalni był związany z zakładem i tym samym pozostawał niejako w dyspozycji dyrektora, która w zależności od potrzeb angażowała orkiestrę w imprezach górniczych, państwowych, jubileuszowych i innych uroczystościach okolicznościowych również poza Brzeszczami na terenie b. powiatu oświęcimskiego (do 1932 r.) później bielskiego.

Rok 1929 stanowił przełomową datę w egzystencji i dalszym rozwoju orkiestry, kiedy dnia 26 czerwca tegoż roku na rynku w Oświęcimiu, podczas uroczystości powitalnych prezydenta prof. dr. I. Mościckiego, grała nasza orkiestra kopalniana – jak dotąd w cywilnych ubraniach. Dobrze grającym zespołem i jego przynależnością organizacyjną zainteresował się dostojnik państwowy i w rozmowie z dyrektorem kopalni wydał polecenie całkowitego mecenatu zakładu w takim stopniu, aby jego orkiestra poziomem artystycznym i zespołową prezencją godnie reprezentowała kopalnię jako przedsiębiorstwo państwowe. Odtąd dyrektor inż. P. Lebedzki zarządził utworzenie funduszu zakładowego na pokrycie wszystkich niezbędnych kosztów utrzymania orkiestry instytucjonalnej kopalni.

Osobiste zaangażowanie się dyrektora w żywotną sprawę stworzenia reprezentacyjnego zespołu gwarantowało powodzenie temu przedsięwzięciu. W wyniku ogłoszonego w okolicznych miejscowościach naboru kandydatów do orkiestry, zgłaszających się poddawano egzaminowi sprawdzającemu stopień zaawansowania w technicznym opanowaniu wybranego instrumentu i jego przydatności w grze

zespołowej. Pierwszeństwo przyznawano grającym przynajmniej na dwóch instrumentach z grupy smyczkowej i dętej. W ten sposób wyselekcjonowany zespół, połączony z dotychczasowym trzonem orkiestry przejął nowo zatrudniony kapelmistrz Antoni Dawid z Mysłowic, były członek pruskiej orkiestry wojskowej.

W trudnych latach kryzysu gospodarczego członkowie zespołu mieli zapewnioną pracę, a kopalnia odtąd przydzieliła orkiestrze własny lokal do odbywania prób i przechowywania instrumentów. Zespół został jednolicie umundurowany w granatowe bluzy przepasane oficerskim pasem skórzanym i czapki okrągłe z emblematami górniczymi. Wyasygnowano środki finansowe na zakup potrzebnych instrumentów muzycznych, materiałów nutowych i książek marszowych oraz symbolicznego ekwiwalentu za faktyczny udział w próbach zespołu.

Korzystne warunki egzystencji były bodźcem do stałego jej wzrostu ilościowego i poziomu artystycznego poprzez przygotowanie coraz ambitniejszego repertuaru i jakości jego wykonania tak, że w konkursie orkiestr dętych b. powiatu oświęcimskiego w 1932 roku nasz 34-osobowy zespół uzyskał pierwszą lokatę.

Z grona tego zespołu wyłania się wkrótce 20-osobowa orkiestra salonowa typu „Odeon”, złożona z potrójnej obsady grupy smyczkowej i odpowiednio proporcjonalną sekcją „drzewa” i „blachy”, oraz fortepian i fisharmonia. Repertuar tego zespołu obejmujący muzykę popularną, operetkową, rozrywkową i wiązanki pieśni różnych narodów był produkowany na akademiach okolicznościowych, samodzielnych koncertach rozrywkowych muzyki popularnej, towarzyszyła śpiewom chóralnym, solowym i scenom baletowym w przedstawieniach teatralnych ze śpiewami i tańcami, m.in. w wodewilu „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale” K. Kurpińskiego (1938), „Wesele śląskie” St. Ligonía (1939) czy w dorocznych jasełkach różnych autorów.

Znacznie uszczuplona i wegetująca orkiestra dęta złożona z Polaków nie była przedmiotem zainteresowania niemieckich władz kopalni, a jej rolę ograniczano do udziału w dni święta górniczego 4 grudnia, żałobnych obrzędów pogrzebowych, bądź w 1944 sporadycznie wyjeżdżała z załogą kopalni do akcji kopania rowów przeciwczołgowych do Kaniowa i w okolicy Bielska-Białej.

W odrodzonej Polsce Ludowej orkiestra w zmienionym nieco składzie przystąpiła spontanicznie do pracy, rozpoczynając nowy rozdział swej działalności. Kilku muzyków nie powróciło do Brzeszcz, inni zmienili zakład pracy, a ich miejsce zajęli nowi ludzie, zaś kierownictwo orkiestry przejął początkowo W. Machowski, później Wł. Pabian, a następnie Alfred Dawid zaś po nim Józef Sobczyk, Bolesław Uroda, Stanisław Górka, a obecnie Józef Obstarczyk.

Osłabieniu uległ jedynie skład orkiestry salonowej. Mimo zmian personalnych na stanowisku kapelmistrza orkiestra dęta nabierała rozmachu sięgając po coraz ambitniejszy repertuar, dzięki czemu kilkakrotnie uczestniczyła w konkursowych eliminacjach wojewódzkich i Okręgowych zdobywając wysoką ocenę jurorów.

W nowej sytuacji polityczno-społecznej znacznie polepszyła się baza materialna orkiestry dla której przeznaczono większe dotacje na zakup i konserwację instrumentów, powiększenie biblioteki muzycznej, nowe, kompletne umundurowanie, ujednolicone w przemyśle węglowym, oraz etatowe stanowisko kapelmistrza.

W latach 50. reatutowana orkiestra salonowa współpracowała z Zakładowym Domem Kultury w wielokrotnym wystawieniu wodewilu „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale” K. Kurpińskiego na scenie własnej w Brzeszczach i w Jawiszowicach, w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu i Teatrze Młodego Widza w Krakowie oraz w widowiskach słowno-muzycznych „Droga Poety” (1960) i „Ojczyzna moja” (1962) w wykonaniu 140-osobowego dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca.

Obraz całokształtu działalności orkiestry straciłby na ostrości bez refleksyjnej zadumy nad jej zbiorową osobowością, postawą społeczną i jej rangą kulturotwórczą w naszym środowisku robotniczo-chłopskim. Orkiestra to przecież wieloosobowy organizm o zróżnicowanych jednostkach temperamentach, charakterach, nawykach i stopniu uzdolnienia muzycznego. Podobnie jak każdy amatorski zespół artystyczny – jednoczą go wspólne zamiłowania i umiejscowienie w grupie entuzjastów w kolektywnej pracy wymagającej dużej dyscypliny wewnętrznej, w służbie piękna w sztuce prezentowanej na użytek publiczny. U podstaw egzystencji orkiestry istnieje specyfika predyspozycji psychicznych uwarunkowanych kompleksem wrodzonych zdolności – potocznie zwanych muzykalnością – które skutecznie rozwijane przez wieloletni „trening” umożliwiają dopiero udział w zespole.

Zatem od alternatywnego wyboru instrumentu do podjęcia decyzji o przynależności do kolektywnego uczestnictwa w orkiestrze prowadzi żmudna droga pokonania trudności w technicznym opanowaniu instrumentu, a ponadto stawia niełatwe wymagania karności zbiorowej w harmonijnym współdziałaniu podporządkowanym woli kapelmistrza, czuwającego nad poprawnością wykonania utworu w czasie prób i odpowiedzialnego za poziom i precyzję produkcji publicznej.

Dlatego jej obecność we wszystkich uroczystościach okazjonalnych rocznicowych, państwowych, capstrzykach i pochodach jest tak nieodzownie konieczna w podnoszeniu ich rangi, że nie sposób sobie wyobrazić tych imprez bez udziału naszej orkiestry. I dlatego też tak silnie i nieodłącznie wrosła w klimat i pejzaż środowiska brzeszczańskiego, które zawdzięcza jej tak wiele.

Feliks Chowaniec

* * *

Kopalnia Węgla Kamiennego „Brzeszcze” powstała w 1903 roku (pierwsza państwowa kopalnia w Polsce). 42-osobową orkiestrę finansuje kopalnia oraz załoga, opodatkowując się 0,1% miesięcznie. Zakup instrumentów dokonuje kopalnia, niemniej są członkowie orkiestry grający na własnych instrumentach.

W 1983 r. ówczesny kapelmistrz **Stanisław Górka** zakłada szkołę gry na instrumentach, która

z biegiem czasu przekształca się w Młodzieżową Orkiestrę Dętą. Orkiestra ta finansowana jest przez KWK „Brzeszcze”, lecz próby odbywają się w lokalu OSP Jawiszowice jako że członkowie jej rekrutują się ze szkoły podstawowej w Jawiszowicach. Z biegiem czasu młodzież zasilą szeregi orkiestry KWK „Brzeszcze”.

W orkiestrze poza pracownikami kopalni grają muzycy z okolicznych orkiestr działających przy OSP: OSP Jawiszowice, OSP Stara Wieś, OSP Dankowice, OSP Wilamowice, jak również muzycy z Oświęcimia.

Orkiestra wielokrotnie zmieniała pomieszczenia w których odbywała próby. Sale odpowiadały wymagom. Obecnie posiadamy pomieszczenie, które jest za małe, co znacznie utrudnia prawidłowe ćwiczenie. Oprócz sali prób dysponujemy również biurem dla kapelmistrza oraz magazynem na instrumenty wraz z szatnią.

Orkiestra dysponowała salą koncertową w Zakładowym Domu Kultury do 1989 r. Od tego bowiem czasu pomieszczenia te przeznaczono na sklepy. Przez orkiestrę przewinęło się wielu dobrych muzyków. Jednym z takich którzy trafili do orkiestr zawodowych, był nieżyjący już Franciszek Niedziela, pracujący jako klarncista w Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach.

Tradycje rodzinne w orkiestrze kontynuują: **Józef Budniok** – klarncista i saksofonista oraz **syn Franciszek** grający na tych samych instrumentach co ojciec. **Emil Rzenno** – klarncista i oboista oraz **syn Roman** – fagocista. **Rudolf Sochor** – klarncista oraz **syn Rudolf** – klarncista. **Solich Rudolf** – kornecista oraz **syn Erwin** – instr. perkusyjne. **Antoni Dawid** – kapelmistrz oraz grający obecnie **syn Alfred** – sax. **Stanisław Górka** – kornecista oraz kapelmistrz, jego **brat Ludwik** – tenor, **syn Stanisława Kazimierz** – klarnet, grający obecnie. **Rudolf Gawlik** – puzon, **syn Eugeniusz** – sax oraz **wnuk Mariusz** – puzon (syn i wnuk grają do chwili obecnej). **Jan Sajdak** – basista, **syn Zdzisław** – basista oraz **wnuk Robert** – tenor, grający obecnie. **Józef Spisak** – kornet, **syn Marian** – kornet, prezes orkiestry. Ponadto w orkiestrze grają bracia: **Józef Mika** – kornet, **Jan Mika** – klarnet, **Wiesław Pałka** – sax, **Sławomir Pałka** – kornet, instr. perkusyjne, **Marek Pałka** – tuba, **Krzysztof Bucki** – sax, **Jerzy Bucki** – instr. perkusyjne, **Grzegorz Kozak** – kornet, **Ryszard Kozak** – tenor.

Orkiestra posiada bibliotekę nutową. W większości repertuar stanowi muzyka klasyczna. Od kilku lat wzbogacamy jednak repertuar o muzykę współczesnych kompozytorów jak również muzykę rozrywkową.

Pierwszy kapelmistrz **Antoni Dawid** (lata 1929–1958) z krótkimi przerwami, w czasie których funkcję tę pełnili **Witold Machowski** i **Władysław Pabian**. Następnie: **Józef Sobczyk** (1958–1975). **Bolesław Uroda** (1975–1981). **Stanisław Górka** (1981–1989). **Józef Obstarczyk** (od kwietnia 1989 r. do chwili obecnej).

Zarząd orkiestry ukonstytuował się po raz pierwszy w 1989 r. w składzie: prezes – **Marian Spisak**, wiceprezes – **Józef Obstarczyk**, sekretarz – **Janusz Bączek**, skarbnik – **Jan Ziółkowski**, członkowie:

► **Tadeusz Dadak, Czesław Hura, Zbigniew Socala.** Obecny skład zarządu: prezes – **Marian Spisak**, wiceprezes – **Jan Mika**, sekretarz-bibliotekarz – **Janusz Bączek**, skarbnik – **Jan Nycz**, członkowie **Jan Ziółkowski, Tadeusz Dadak**, gospodarz – **Jan Łysakowski**.

Po objęciu funkcji kapelmistrza przez **Stanisława Górkę** orkiestra dużo koncertowała dla środowiska, jak również wyjeżdżała z koncertami niedzielnymi dla pracowników w miejscu ich zamieszkania. 10.06.1989 r. z okazji 60-lecia Zakładowej Orkiestry Dętej KWK „Brzeszcze” odbył się koncert, w którym oprócz orkiestry udział wzięła Młodzieżowa Orkiestra Dęta oraz zespoły modzieżowe i „Górnicza Jesień” działające przy MGOK Brzeszcze.

Od 1982 r. orkiestra brała udział w przeglądach orkiestr dętych Jaworznicko-Mikołowskiego Gwarectwa Węglowego bez większych sukcesów. W 1989 r. na tymże przeglądzie orkiestra zajęła czwarte miejsce. Był to ostatni tego typu przegląd. Od 1987 r. przez kolejne pięć lat NSZZ Pracowników KWK „Brzeszcze” organizował Turniej Orkiestr Dętych w ośrodku wczasów niedzielnych w Skidzinie, w którym udział brały orkiestry dęte z naszego regionu: Z.CH.O. Oświęcim, Z.M.L. Kęty, OSP Stara Wieś, OSP Dankowice, OSP Piaszowice, OSP Wilamowice, Młodzieżowa Orkiestra KWK „Brzeszcze” oraz gospodarze. Niestety w 1992 r. turniej się nie odbył z braku pieniędzy.

Orkiestra bierze czynny udział w życiu religijnym, uświetniając uroczystości państwowe jak i kościelne (3 maja, 11 Listopada, święta kościelne). Od 1985 r. orkiestra jest członkiem PZChO Oddział Śląski w Katowicach. Imprezy kulturalno-artystyczne organizowane przez kopalnię to wspomniane już: koncerty niedzielne dla społeczeństwa, Turniej Orkiestr o zasięgu regionalnym. Od 1989 r. kronikę prowadzi Janusz Bączek.

Józef Obstarczyk

Orkiestra Dęta KWK „Rymer” w Rybniku

Kopalnia Węgla Kamiennego „Rymer” powstała w 1886 r. Orkiestra dęta została założona w 1920 r. Jej inicjatorem i założycielem był tutejszy muzyk, **Karol Sierny**. Kolejnymi kapelmistrzami byli: **Franciszek Pawelec, Franciszek Duda, Henryk Gola, Eugeniusz Wilczok**.

W roku 1980 funkcję kapelmistrza objął **Fryderyk Szulc** były pracownik tejże kopalni, który prowadzi ją do chwili obecnej. Przed objęciem funkcji kapelmistrza przez **Fryderyka Szulca**, orkiestra liczyła 25 osób. Obecnie stan członków orkiestry wynosi 37 osób. Są to muzycy, którzy kontynuują rodzinne tradycje górniczego środowiska muzycznego. Spośród członków orkiestry wywodzą się muzycy którzy awansowali do profesjonalnych orkiestr, jak np. **Elżbieta Podleśna**, która obecnie gra w filharmonii w Bydgoszczy, a jej siostra **Bożena** jest nauczycielem w Szkole Muzycznej w Wodzisławiu Śl. nauki gry na flecie.

Działalność orkiestry od początku jej istnienia finansuje zakład pracy – kop. „Rymer” (próby orkiestry, umundurowanie, zakup instrumentów itp).

Do ważniejszych osiągnięć orkiestry zakładowej można zaliczyć: I miejsce w eliminacjach Orkiestr Górniczych RZPW w 1960 r., I miejsce w konkursie orkiestr dętych z okazji 20-lecia PRL w 1965 r., II miejsce na przeglądzie orkiestr dętych RZPW w 1973 r. Na przeglądzie Górniczych Orkiestr Dętych w Wodzisławiu Śl. na szczęblu RJGW w 1984 r. orkiestra została wyróżniona. Orkiestra jest także członkiem PZChO Okręgu Rybnickiego, który bierze udział w różnych imprezach i konkursach. Na przeglądzie orkiestr PZChO w Knurowie w 1996 r. zajęła I miejsce oraz puchar przechodni.

Próby orkiestry odbywają się na scenie Domu Kultury przy KWK „Rymer”, obecnie administrowanego przez miasto Rybnik.

Orkiestra prowadzi własną bibliotekę nutową, są to utwory różnych kompozytorów. Posiadamy również utwory naszych kompozytorów, jak: **Józefa Świdra** oraz **Józefa Szweda**.

Obecnie orkiestra opiera się na utworach rozrywkowych, które są wykonywane dla środowiska górniczego i cieszą się dużą popularnością, co ostatnio zostało udokumentowane w koncertach w latach 1991–1992 na corocznym Zlocie Karawaningu Europejskiego w ośrodku wypoczynkowym w Kamieniu k. Rybnika oraz we wszystkich imprezach dla potrzeb swojego zakładu i środowiska, jak: Dzień Dziecka, otwarcie lata, koncerty letnie które odbywają się w przyzakładowym parku.

W orkiestrze byli również soliści, którzy wykonywali partie solowe na flet piccolo utwór pt. „Słowik” i „Drozd”. Wykonawcami byli **Elżbieta Podleśna** i **Bogdan Głombica**.

W roku 1985 została założona przy kopalni szkoła gry na instrumentach dętych, którą prowadzi obecny kapelmistrz, **Fryderyk Szulc**. Osoby uczące się na instrumentach to uczniowie ZSG przy KWK „Rymer”. Z uczniów tych powstała również młodzieżowa orkiestra dęta, która brała udział w przeglądzie szkolnych orkiestr dętych. Szybko odniosła osiągnięcia, jak: w XXXV Rejonowym Przeglądzie Zespołów Artystycznych Młodzieży Szkolnej w kwietniu, 1988 r. w Leszczynach zdobyła I miejsca oraz wyróżnienie specjalne. W czerwcu 1998 r., na XXXV Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Artystycznych Młodzieży Szkolnej uzyskała to samo wyróżnienie, a jej kapelmistrzowi składano wyrazy uznania za ofiarę i efektywną pracę w zakresie prowadzenia edukacji kulturalnej w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Do chwili obecnej orkiestra jest prowadzona pod batutą **Fryderyka Szulca**, gospodarzem orkiestry jest **Alojzy Tkocz**, opiekunem **Rudolf Trzaskalik**, a skarbnikiem **Erwin Machnik**.

Fryderyk Szulc, Alojzy Tkocz

Orkiestra Dęta KWK „Saturn” w Czeladzi

Orkiestra powstała w 1894 r. Pierwszym dyrygentem orkiestry był **Marian Kawaler** do czasu

wybuchu II wojny światowej. Podczas wojny orkiestra nie istniała. Po zakończeniu wojny dyrygentem był **Józef Serafin**, który zginął w 1958 r. podczas prowadzenia próby, ponieważ zawalił się dach w pomieszczeniu gdzie odbywała się próba. Od 1958 r. do 1960 r. dyrygentem był **Maksymilian Drynda**. Następnie dyrygentem był **Walerian Jakubowski** i prowadził tę orkiestrę do chwili połączenia się kopalń „Czeladź-Piaski”, „Milowice” i „Czerwona Gwardia”, kiedy to połączyły się również orkiestry, tzn. do 1980 r. i wtedy dyrygentem został **Ireneusz Przeniosło** i prowadził orkiestrę do 1986 r. Następnym dyrygentem był **Ryszard Ożdżyński**. W styczniu 1993 r. dyrygentem został **Edward Stasiak**.

Do osiągnięć orkiestry należą: zajęcie II miejsca w Ogólnopolskim konkursie orkiestr dętych w 1975 r., zajęcie III miejsca w konkursie organizowanym przez Gwarectwo w 1988 r., koncert orkiestry we Francji w miejscowości Aubry w 1986 r.

Orkiestra licząca 25 członków koncertuje na uroczystościach państwowych, zakładowych i religijnych.

Kazimierz Nikiel

Orkiestra Dęta przy kopalni „Niwka-Modrzejów” w Sosnowcu

Orkiestra powstała sto lat temu. Założycielem i pierwszym kapelmistrzem tej orkiestry, która w owym czasie nosiła nazwę orkiestry strażackiej był **Franciszek Winter**.

Po II wojnie światowej orkiestrę prowadził kapelmistrz **Bolsze** – do 1963 r., a po nim **Witold Zalewski**. Od 1972 r. kapelmistrzem orkiestry został **Maksymilian Drynda**. Po jego śmierci w 1976 r. pałeczkę przejął syn, również **Maksymilian**. To właśnie w orkiestrze górniczej dzieci górników zaczynają swoją grę na werblach, dając uroku starej znanej nie tylko Niwce orkiestrze.

Orkiestra w 1991 r. przestała istnieć jako przyzakładowa. Bierze udział w uroczystościach na zasadzie amatorskiej.

Maksymilian Drynda

Zakładowa Orkiestra Dęta KWK „Porąbka-Klimontów” w Sosnowcu-Zagórz

Zakładowa Orkiestra Dęta KWK „Porąbka-Klimontów” powstała w lipcu 1952 r. Pierwszy występ orkiestry odbył się 1.05.1953 r. Jeden z założycieli, a zarazem jej dyrygent **S. Jakubowski** pracował z orkiestrą do 1974 r.

W 1962 r. orkiestra brała udział w Wojewódzkim Konkursie Orkiestr Dętych uzyskując promocję do finału. W Okręgowym Przeglądzie Orkiestr Zagłębiowskich, który odbył się w 1968 r. orkiestra zdobyła III nagrodę w 1975 r. w I Ogólnopolskim Festiwalu Orkiestr Dętych. Na corocznych konkursach orkiestr dętych okręgu dąbrowskiego nasza orkiestra plasowała się w ścisłej czołówce.

I tak: w 1984 r. ZOD zdobyła III nagrodę, w 1985 r. V miejsce, w 1986 r. IV miejsce, w 1987 r., III miejsce.

Trzykrotnie wzięła udział w Festiwalu Muzyki Rosyjskiej. W 1988 r. z okazji jubileuszu 35-lecia działalności nagrała godzinną audycję w Polskim Radio podsumowując osiągnięcia artystyczne. W 1989 r. uczestniczyła w Międzynarodowym Festiwalu Orkiestr Dętych w Bochni.

Z orkiestrą od początku jej istnienia współpracowali następujący dyrygenci: **S. Jakubowski, S. Małas, Marek Gwóźdź, Arkadiusz Walas, Adam Morek** i obecnie pracujący z orkiestrą **Włodzimierz Niedzielski**.

Orkiestra posiada w swoim programie pokaźny repertuar okolicznościowy i koncertowy.

Włodzimierz Niedzielski

Orkiestra Dęta KWK „Mysłowice”

Kopalnia Węgla Kamiennego „Mysłowice” powstała w 1837 r. Orkiestrę dętą utworzono z inicjatywy grupy pasjonatów, wśród których naczelne miejsce zajmował **Antoni Dawid**. Za dzień od którego należy datować początek istnienia orkiestry przyjęto 1.05.1920 roku. W skład założycieli orkiestry wchodził: **Antoni Dawid, Józef Dawid, Piotr Urbańczyk, Jan Rzepus, Franciszek Gnyp, Robert Gnyp, Karol Urbański**. Pierwsze próby orkiestry odbywały się w mieszkaniu Jana Rzepusa. W okresie późniejszym wynajęto do tych celów piwnicę jednego z domów przy ulicy Bytomskiej.

Pierwszy koncert publiczny orkiestra dała w dawnym ogrodzie strzelniczym, należącym do Towarzystwa Łowieckiego. Koncert wykonano pod batutą Antoniego Dawida, ówczesnego kapelmistrza. W okresie międzywojennym orkiestra koncertowała na pochodach z okazji świąt 1 Maja oraz 3 Maja, Barbórki oraz świąt upamiętniających powstania śląskie.

Od roku 1938 orkiestra uzyskiwała pomoc finansową od kopalni. Podczas okupacji działalności orkiestry nie przerwano, chociaż z przyczyn obiektywnych nie można było jej rozwinąć.

Zespół liczy 36 grających. Działalność orkiestry finansuje Dyrekcja KWK „Mysłowice”, jednakże w początkowym okresie orkiestra nie otrzymała żadnej pomocy materialnej ze strony kopalni.

Mundury, instrumenty i lokal w którym odbywały się próby, członkowie orkiestry musieli finansować ze swoich prywatnych środków.

Szkołkę gry prowadził dyrygent **Witold Zalewski** przy ZSG KWK „Mysłowice” osiągając wiele sukcesów na Przeglądzie Młodzieżowych Orkiestr Dętych ZPW. Od 1983 r. była prowadzona szkoła werblistów przez mgr **Józefa Klimasa**.

Członkowie orkiestry składali się głównie z górników, hutników z terenu i okolicy Mysłowic. Orkiestra ma siedzibę w Domu Górnika w Mysłowicach i tam odbywają się próby. Nie dysponowała i nie dysponuje salą koncertową.

W orkiestrze grali z pokolenia na pokolenie: **Urbańscy, Stachoniowie, Sikorscy, Mazurowie, Chrzęścikowie**.

► Część posiadanych zbiorów nut została zniszczona na skutek zalania pomieszczeń w latach 60.

Dyrygenci orkiestry:

- Antoni Dawid** – 1.05.1920–31.07.1928,
Piotr Urbańczyk – 1.08.1928–30.06.1929,
Antoni Książd – 1.07.1929–30.09.1929,
Józef Habura – 1.10.1929–15.06.1932,
Robert Balicki – 16.07.1932–30.04.1933,
Walter Kahlert – 11.07.1933–31.08.1938,
Wawrzyn Grzeszczuk –
1.11.1938–31.08.1939,
Walter Kahlert – 1.09.1939–20.01.1945,
Wawrzyn Grzeszczuk –
1.02.1945–30.04.1946,
Franciszek Szczok – 1.05.1946–1.05.1948,
Aleksander Prodan – 23.09.1948–9.02.1960,
Józef Grzega – 10.02.1960–2.05.1976,
Witold Zalewski – 1.07.1976–31.10.1982,
Franciszek Danisz – 1.11.1982–30.06.1983,
mgr Józef Klimas – od 1.10.1983.

Orkiestra KWK „Mysłowice” obsługuje w ciągu roku 60–70 pogrzebów i około 60 imprez koncertowych (wszystkie uroczystości o charakterze państwowym, regionalnym i kościelnym na terenie Mysłowic i okolicy), współpracuje z chórami z terenu Mysłowic. Brała udział we wszystkich przeglądach górnich orkiestr dętych.

Muzycy „Mysłowic” wykonywali uwertury, wiązanki, marsze, polki, utwory akompaniujące solistom (polka na 3 puzony, polka koncert, na 2), utwory z solistkami w opracowaniu Wł. Byszewskiego, waloszki śląskie (duet). Uczestniczyli w koncertach połączonych orkiestr dętych na Stadionie Śląskim i stadionie AKS Chorzów. Z okazji 65-lecia działalności orkiestry dętej odbył się wspólny koncert z orkiestrą i solistami Szkoły Muzycznej I i II st. im. G. Fitelberga z Chorzowa pod dyrykcją prof. Józefa Klyty.

Orkiestra współpracuje z orkiestrami: Huty Metalu Nieżelaznych „Szopieniec”, Huty „Ferrum”, KWK „Staszic”, Azoty Chorzów. Dla społeczeństwa Mysłowic co roku występowały połączone orkiestry dęte KWK „Mysłowice” i „Wesoła” z chórami z terenu Mysłowic.

O działalności orkiestry wspomina monografia „Mysłowice” wydana przez Śląski Instytut Naukowy – rok wydania 1990 s. 277 – historia i działalność orkiestry dętej.

Z orkiestrą dętą KWK „Mysłowice” współpracowali i częściowo współpracują profesjonalni muzycy: mgr **Jan Smolarczyk**, **Jerzy Grzyb**, mgr **Jan Kiwiński** – puzoniści, mgr **Henryk Kempny**, mgr **Ryszard Wolny** – klawier.

Orkiestra do dnia dzisiejszego funkcjonuje w życiu społecznym kopalni i miasta, uczestnicząc w większości imprez organizowanych z okazji świąt państwowych, górniczych, miejskich. Często towarzyszyły założone w festynach organizowanych w Ośrodku Rekreacyjno-Wypoczynkowym Kopalni – „Hubertus”. Z uznaniem należy wspominać byłych członków orkiestry – **Jana Kopernika**, który przez 40 lat związany był z orkiestrą i jej historią oraz **Wilhelma Rozmusa**, który w orkiestrze grał przez 50 lat (obecnie ukończył 87 lat życia).

Józef Klimas

Zakładowa Orkiestra Dęta „Jan Kanty” w Jaworznie

Kopalnia Węgla Kamiennego „Jan Kanty” w Jaworznie powstała w 1920 r. Pierwotną nazwę zmieniono potem na „Komunę Paryską” i obecnie powrócono do nazwy „Jan Kanty”.

Zakładowa Orkiestra Dęta KWK „Jan Kanty” założona w 1925 r. z inicjatywy **Ludwika Kity** przy współpracy **P. Huzarka** w Dąbrowie Narodowej (obecnie dzielnica Jaworzna) przy komórce PPS. Członkami jej byli młodzi ludzie w wieku od 15 do 17 lat. Instrumenty zostały zakupione ze składek sympatyków i członków orkiestry. Pierwsze próby odbywały się u Rytra. Orkiestra brała udział w pochodach 1-majowych organizowanych przez PPS oraz w różnych festynach. Pierwszym dyrygentem był **Huzarek**, który prowadził orkiestrę od jej założenia do 1935 r. Liczyła wtedy 25 członków. Od 1935 r. przeszła pod kierownictwo **Franciszka Kobielskiego**, który kierował nią aż do wybuchu wojny w 1939 r.

ZOD przy KWK „Jan Kanty” jest orkiestrą średnią, liczy do 25 członków. Finansowana jest ze składek członkowskich pracowników kopalni oraz z Zakładowego Funduszu Socjalnego i Funduszu Bezosobowego Kopalni. Wcześniej działalność orkiestry finansował Związek Zawodowy Górników, a następnie NSZZ Pracowników KWK „Komuna Paryska”. Pierwsze instrumenty zakupione zostały ze składek sympatyków i członków orkiestry. W r. 1932 Związek Zawodowy Górników w Jaworznie wypożyczył część instrumentów do stale powiększającej się orkiestry.

W 1945 r. **Stanisław Mistrz** ponownie organizuje zespół, przy KWK „Komuna Paryska”. Orkiestra została wyposażona w jednolite umundurowanie i nowe instrumenty muzyczne. Stan osobowy doszedł do 50 członków. Obecnie orkiestra użytkuje instrumenty będące własnością kopalni.

Przy orkiestrze prowadzona była szkoła gry na instrumentach pod kierownictwem instruktora **Henryka Wasickiego**. Zrzeszała chłopców w wieku od 12 do 17 lat. Zajęcia odbywały się 2 razy w tygodniu. Oprócz pracowników kopalni, w orkiestrze grali uczniowie Zasadniczej Szkoły Górniczej oraz pracownicy elektrycy i huty szkła.

Pierwsze próby orkiestry odbywała w domu prywatnym **P. Rytra**, potem w świetlicy w Dąbrowie Narodowej, następnie w pomieszczeniach kopalnianych. Około końca lat 60. orkiestra odbywała próby we własnych salkach w Zakładowym Domu Kultury do 1991 r. Obecnie po likwidacji Domu Kultury korzysta w sali mieszczącej się przy Oddziale Budowlanym Kopalni. Orkiestra w czasie odbywania prób w Domu Kultury korzystała z sali widowiskowej mieszczącej się w tym obiekcie.

Przydzypozycje muzyczne rozwijali w orkiestrze synowie **Stanisława Mistrza** – **Eugeniusz** i **Jan**, którzy grają w niej do chwili obecnej.

Dyrygenci: **Huzarek** – 1925–1935, **Franciszek Kobierski** – 1935–1939, **Stanisław Mistrz** – 1945–1948, **Jan Gumula** – 1948–1970, **Hipolit Zasadzki** – 1970–1972, **Roczkalski** – 1972–1974,

Mieczysław Dzierwa – 1974–1980, mgr Tadeusz Stańczyk – 1981–1989.

Zarząd Orkiestry: Gólas Władysław, Henryk Lower, Jan Mistarz, Kazimierz Borowiec, Franciszek Guja.

ZOD każdego roku wykonywała od kilku do kilkunastu koncertów dla załogi kopalni oraz mieszkańców miasta Jaworzna. Występy odbywały się w Domach Kultury, świetlicach oraz amfiteatrze miejskim. Corocznie brała udział w Przeglądach Orkiestr Górniczych, imprezach zakładowych i miejskich. Koncertowała z zespołami amatorskimi, muzycznymi, wokalnymi oraz tanecznymi. W 1984 r. odbył się wspólny koncert z Orkiestrą Reprezentacyjną Marynarki Wojennej z Gdyni.

Jan Mistarz

Orkiestra Dęta KWK „Kazimierz-Juliusz” w Sosnowcu

Założycielem orkiestry był w 1908 roku kapelmistrz o nazwisku **Kmieciak**, który prowadził ją do 1911 roku. Głównym celem założenia orkiestry było upowszechnienie kultury w osiedlach górniczych.

W roku 1911 kierownictwo orkiestry objął kapelmistrz **Rouczek**, z pochodzenia Czech. W czasie pełnienia obowiązków kierownika orkiestry w roku 1913, dzięki przychylności i dużemu poparciu byłego właściciela kopalni, zakupiono komplet nowych instrumentów. Dotychczasowe instrumenty przekazano szkole powszechnej w Ostrowach Górniczych (dawniej Niemce). Młodzież szkolna uczyła się grać na instrumentach pod kierunkiem nauczyciela **Antoniego Imieli**. W tym czasie orkiestra kopalni liczyła 60 członków, zyskując siły młodych adeptów sztuki z wymienionej szkoły powszechnej.

W roku 1914 kierownictwo orkiestry przejął **prof. Trojanowski**, prowadząc zespół do roku 1919. Wkrótce po zakończeniu I wojny światowej w roku 1920 przyjechał do Zagłębia Dąbrowskiego były oficer, kapelmistrz armii carskiej **Piotr Milewski**, który był założycielem orkiestry dętej na dworze cesarza Etiopi – Menelika. Po objęciu kierownictwa orkiestry utworzył Szkołę Muzyczną o specjalności „Orkiestry Dęte”. W latach 1921–1936 ten znakomity kapelmistrz wyuczył wielu świetnych muzyków. Z tej szkoły pozostało w naszej orkiestrze jeszcze kilku muzyków. Czynnymi są do obecnej chwili: **Edward Birtlet, Julian Popek, Wiktor Pajestka, Władysław Bujak, Czesław Jurczyński**. Należy nadmienić, że orkiestra Kopalni „Kazimierz-Juliusz” w latach 1921–1936 była zespołem zawodowym, muzycy zatrudnieni byli na etatach pracowników umysłowych. Siedzibą orkiestry była specjalnie przystosowana sala.

Po wojnie przejęta jako ośrodek propagandy PZPR. W 1991 roku orkiestra wróciła do swojej siedziby. Poziom orkiestry dętej Kopalni „Kazimierz-Juliusz” jak i fachowość kapelmistrza Piotra Milewskiego zyskała sobie rozgłos prawie na całą Polskę, czego dowodem jest to, że o podpisanie kontraktów ubiegały się różne sanatoria i ośrodki letniskowe. M.in. orkiestra podpisała kontrakt z sanatorium w Truskawcu oraz w Busku.

W czasie pobytu orkiestry na koncertach w miejscowościach uzdrowiskowych w kopalni został zespół młodzieżowy, wyłoniony z uczniów Szkoły Muzycznej z powodzeniem wypełniający zastępstwo. Orkiestra Kopalni „Kazimierz-Juliusz” występowała również w Polskim Radio w 1935 roku, w nowo założonym studio w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej.

W roku 1936 z powodu małego zbytu węgla, byłby właściciel Kopalni rozwiązał orkiestrę zawodową. Od tej chwili orkiestra istnieje jako zespół amatorski.

W 1945 roku kierownictwo orkiestry przejął **Marrek Krawczyk**; zespół w tym czasie liczył 27 członków. W okresie pierwszych miesięcy po wyzwoleniu orkiestra była obecna na licznych uroczystościach politycznych, środowiskowych, prawie w całym Zagłębiu Dąbrowskim, ponieważ w wielu zakładach orkiestry były rozwiązane przez okupanta.

W 1959 roku kierownictwo orkiestry przejął były uczeń Piotra Milewskiego – **Stanisław Maciejewski**, który prowadził ją do 1972 roku. Był to okres niekorzystny dla rozkwitu orkiestry. Brak opieki ze strony dyrekcji i ówczesnych władz politycznych spowodował, że jej działalność została zawieszona na okres 3 miesięcy; okazało się bowiem, że zespół ten jest nieodzowną częścią załogi kopalni.

W 1975 roku kierownictwo orkiestry przejął dotychczasowy kierownik zespołu mgr **Michał Oleś**. W okresie jego dyrygentury zakupiono dużą część instrumentów, umundurowano orkiestrę i w znacznym stopniu odmłodzono zespół. Wygospodarowano przyzwoite lokum dla orkiestry, zorganizowano warsztat konserwacji instrumentów. Nawiązano kontakt z młodzieżą Szkoły Górniczej, skąd czerpie się „narybek” do szkółki gry na instrumentach dętych, której instruktorem jest muzyk orkiestry, były uczeń P. Milewskiego – **Julian Popek**. Orkiestra czynnie uczestniczy w życiu kulturalnym środowiska i załogi kopalni. Uczestniczy w konkursach i festiwalach organizowanych zarówno przez władze resortowe jak i władze PZChO.

Z ważniejszych osiągnięć konkursowych należy wymienić: laureat Ogólnopolskiego Festiwalu Górniczych Orkiestr Dętych w Bytomiu w 1979 r.; II miejsce w Przeglądzie Orkiestr Dąbrowskiego Gwarectwa Węglowego w 1985 r.; III miejsce w Przeglądzie Orkiestr Dąbrowskiego Gwarectwa Węglowego w 1987 r. oraz II miejsce w roku 1988.

Udział w festiwalach i koncertach organizowanych przez PZChO: Festiwal Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej w Sosnowcu (1984 r.); Zagłębiowski Przegląd Orkiestr Dętych w 1985 r.; II miejsce w Przeglądzie Orkiestr Dętych Przedsiębiorstwa Eksploatacji Węgla „Wschód” w 1989 r.

Wykonywany repertuar: utwory rozrywkowo-popularne kompozytorów polskich, obcych, utwory o charakterze marszowym i żałobnym oraz muzyka religijna.

Zakładowa Orkiestra KWK „Kazimierz-Juliusz” jest długoletnim członkiem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr Oddział Śląski w Katowicach.

Zarząd orkiestry



„Gaude Mater” w wykonaniu połączonych chórów pod dyr. Krzysztofa K. Kagańca rozpoczął część oficjalną Złotu dla uczczenia 100-lecia pierwszego na Śląsku Święta Pieśni. Foto: Aleksandra Rzezińska

ISSN 1431-2899

Śpiewak Śląski

dwumiesięcznik Polskiego Związku Chórów i Orkiestr Oddziału Śląskiego w Katowicach (b. Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, rok zał. 1910). Pismo zaczęło się ukazywać w roku 1920. Nr 5 (384) 2009 przygotował do druku Rajmund Hanke. Redakcja techniczna: Grzegorz Swoboda. Korekta: Henryka Rolewicz, Jadwiga Mander-Wojtynek. Adres Redakcji: ul. Plebiscytowa 17, 40-035 Katowice, tel./fax 032-259-90-39, e-mail: pzchio@rok.katowice.pl. Realizacja: Usługi Poligraficzno-Reklamowe „Pozytyw”.

Wszystkie materiały zamieszczane w „Śpiewaku Śląskim” oraz dodatku nutowym stale pozyskiwane są od Autorów na warunkach honorowych. Redakcja serdecznie dziękuje za ten dar wniesiony do rozwoju czasopiśmiennictwa muzycznego.



Zrealizowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
Samorządu Województwa Śląskiego oraz Samorządu Miasta Katowice



Śląskie.
Pozytywna energia



KATOWICE